

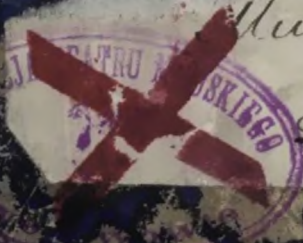
4874

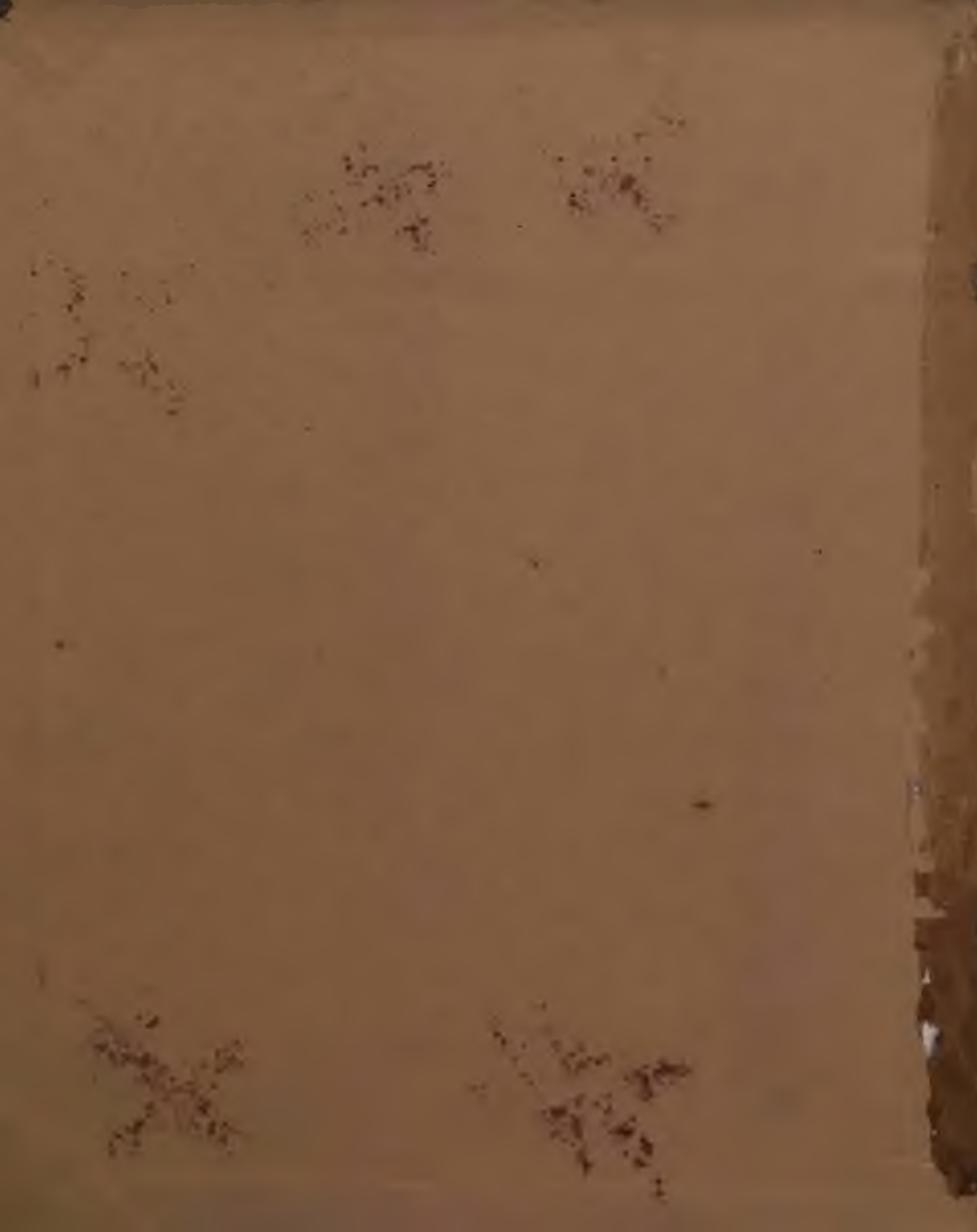
Pański w.

atko.

Muryka

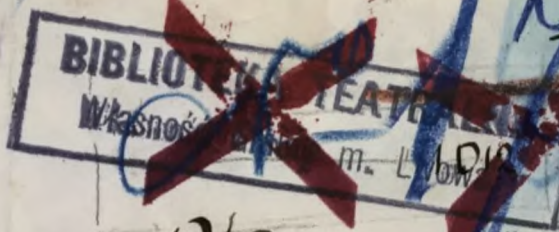
Lecoga.





Chau & leatru nem. Drebra.

Sebastian 3/4 880
Meyalla



Prisazatho

Opera komická w 3^{ech} aktach,
słowa p.p. Meilhac i Halévy,
Muzyka Lecoca.

DYREKCYA TEATRU HR. SKARBKA
WE LWOWIE
J. D.

Przedstawiona po raz pierwszy w Paryżu
w театре de la Renaissance d. 25^{go}
Stycznia 1878 roku.

A. Rybicki
Własność
Gminy Lwowa.



My 24

$$18 \frac{1}{4}$$

1. 870

90

20

2.90

2-78/7760



Osoby:

no 176

jest [książka de Parthenay
De Montlandry

[Frimousse

[De Gravilles

jest [Bernard

[De Montchevner

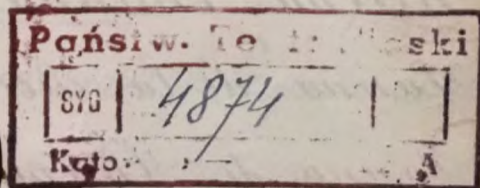
[De Tonnevilles

[De Champignon

[De Marignac

[De Sancy

[Peangnirard



oficerowie.

jest [książka de Parthenay

Diana de Chateau-Lansue Niemcewicz

[Roger

[Gontrand

} parionie

nieme soli.

Gerard	}	
D. Julian		niema roli.
Henryk		parowie
Gaston		niema roli

Helena, Bruchna
 Panna de la Roche-tonniere
 Panna de Champlatre
 Panna de Saint-Anemone

} pensjonariusi

Marjetta	}	
Pinon		wiesniarcki
Marion		pensjonarius
Pinetta		
Przetoxona		

1-sza Nauczycielka

2-ga Nauczycielka

Kuchci

Malgosia

Marjanka

} winogrodzki

Przez długie lata, walcie tym w Wersalu, w Lym na pensji w Lunneville

Act 1^{sty}

Sala w pałacu Wersalskim.

Scena 1^{ta}

Panowie i Damy, później panowie i druchni

N^o 1. Chór

Panowie i Damy. Już nadeszła godzina ta

Od danna tak oczekiwana

W której królowy ujrzeć ma

W szech potężnego władcy pana / p^{ro} /

Panowie. Taki chce prawo nauki

Saprawmy swe peruki. —

Damy. Towaby wszystkich Dam. —

Niech król sceni sam.

Chór. Już nadeszła godzina ta / p^{ro} /

Panowie. Patrzcie już tu idą panowie,

I druchni także wzięcznie m^o /

2.
Panie. Coś króć mi się roi w głowie
jak śmieszni ci paxionie są.

Paxionie wchodzą ceremonijalnie wraz z Bruchną.
Paxion z paxionów prowadzi Bruchną i spogląda
na nią z omdłowieniem. -

Paxionie. Serce drży w cierpieniu,
Smutek w noc i w dzień,
Stryjem w tem milczeniu
Ślad miłosnych technień /bis/

Bruchny. Panowie! to ⁵⁰ karty prawdziwe,
Którzy wierzy w moc w miłosnych technieniach.

Paxionie /kłękając/. Aleni to strasliwe
Smutek w noc i w dzień. 18.

Bruchny. Daj spożoż mi! któż króć mi wierzyć chce

Paxionie. Króćmi króć

Bruchny. Króćmi króć

Paxionie. Słyszysz nas dzieci kochane,
Ponostanijmy więc kiedyś tak,
Postanę czego chcą.

I

Rogier. Gdy na moje grzeczności słowa
Iniewaga odpowiedzia nam,
Gdy w miłości tylko odmowa,
Tym paniom ja nauczę dam.
Mysimy kochali po rycersku
Do tysiąc kroć!
Więc postępujemy po kotłniersku
Do tysiąc kroć.-

Paxionie. Mysimy kochali po rycersku i. t. d.

II

Rogier. Kładę się o ciutusia stara,
Wy ośmawiacie nam kroćset

Ka tę zuchwałość będzie kara,
Dwa za jednego porwaniem wnet.

Paxionie. Myśmy kochali po rycersku i. t. d.

Druchny. Co chcecie, co chcecie co?
Niechże wybawi nas od tych zuchwa-
łito.

Rakem.

Paxionie. Daremny ten wasz kryk, hola!
Łatusia sądziła da,
Oporu miął was,
Wkrótce poślubim was.

Druchny. Jito tak zuchwałym staje się,
Łapennie różga dostać chce;
Panowie do róży posadź was
By płomień pręcej zgasł.
Powtorzenie chóru.

/ Przestrach Dziwokat nie powinien być
na sergo. Cała introdukcyja powinna
być grana i spiewana bardzo wesolo.
Wchodzą Montlandry i Frimousse.

Scena Iza

Cix. Montlandry i Frimousse.

Montlandry. Panowie panowie, co to
 ma znaczyć?

Frimousse. A więc mamy ochotę postać
 się do siostry
 o chlebie i o wodzie. —

Rogier. Krzyżująca z niewaga! exynia,
 nam wymówki
 że jesteśmy Dziećmi.

Montlandry. Zapewne w piętnastym
 roku życia?

Franciszek Żymirski

9/865

Kraków 15/86

6.
Perryk,
Gerard. A mały książę de Parthenay,
który wczoraj jeszcze był naszym łow-
czym, ile ma lat?

Montlandry. Tyle co i wy panowie.
Perryk
Julien. A jednaki pozwolono mu
ożenić się.

Frimousse / Łgorszony! Uch!

Rogier. W tym pałacu w Kaplicy
Wersalskiej, za chwilę odbędzie się
jego ślub z dostojną i potężną panną
Blansią Cambry.

Montlandry. To prawda że młody matio-
nek jest coholwiek za młody, ale
przyчины polityczne są, przyчины i to
ważne przyчины. —

Gaston. Co nas mogą obchodzić ważne przyчины
Perryk

Henryk Gerard. Żenia, matego księcia, my chcemy
także żeby nas poženiono.

Roger. My chcemy kenić się z bruchami. na.

Wesley. Fare!

Frimousse. A więc trzeba o tem pomówić z ich
rodzicami

Montlandry. Tymczasem proszę panów ^{damów} Pajun
im rękę i połączcie się z orszakami weselnymi

Frimousse. I nie karominajcie się ze po-
wysięciu i kary, boćcie mieli kamień
zefilować przed....

Polnyk
Julian. Dobrze Dobrze niemy

Повторение хора.

Jux gobkina jux nadsest chas. i. l. d.

1. Wszyscy wychodzą. Frimousse i Montrosny.

Scena 3^{cia}

Montlandry Frimousse

piora
Montlandry. ^{Quinty} Tcoi mój panie w takim
 ubraniu, panie uchrony, który się koń-
 czy na us.

Frimousse. Tcoi mój skanowny rebaux?

Montlandry. Nie udajesz się do kaplicy?

Frimousse. Nie, dostojni matronowie
 przybędą tu na chwilę, na bal, wolę po-
 czekać ich powrotu. —

Montlandry. J. śmiejąc się. J. Jestes rozumio-
nym?

Frimousse. Ja?

Montlandry. Ja to rozumiem ... z powodu
tego małżeństwa, jesteś bez miejsca.

Frimousse. Janło bez miejsca?

Montlandry. Wszakże bytose^{es} nauczycie-
lem młodego księcia?

Frimousse. Przeczywiście! byłem tak samo jego nauczycielem jak i wypanie de Montlandry, nauczycielem sztuki wojskowej. Wyglisicie co to jest kasadka, przekierowanie się, ja daś ukrytem go, Deslinowania rosa, - róka, - rosac - roxy

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwów

Montlandry. To prawda, ale obawiam się, kacz Fissotinie, że teraz śledzą się, ożenił pusić się w....

Frimousse. Nie wiem, co jest możliwe. Nim to jednak nastąpi, radcie mi pozwolić że wam przedstawię...

Montlandry. Co takiego, mój miły Caritidesie, co takiego?

Frimousse. Że wam przedstawię że się nie nazywam ani Fissolinem ani

Coritidessem. Od moich zacnych
rodziców, otrzymałem na kwisto
Montlandry. Tak, to prawda,
nazwać się Frimousse, co wła-
ściwie znaczy,

Frimousse. Marcin Frimousse;

nie upiera się przy tem że mógł-
bym mieć inne do wyboru ... ale
jakie ono jest, Frimousse jest mo-
im na kwistkiem i kiedy będziecie
do mnie mówić, proszę nazwać
mnie Frimousse.

Montlandry. Tyłko przez grzeczność
wskazywałem się do tego.

Frimousse. Proszę bardzo.

Montlandry. Jeżeli ~~wam o to idzie~~...

Mówiłem więc do was panie Frimousse,
że matkęśtwo to, z gruntu kmiienia nam
stanowisko. Już nie jesteście nikim. —

Frimousse. Że mna, się skończyło, nie ma
o ckiem mówić. —

Montlandry. Przed kawarciem tego mat-
kęśtwo, wasz uczeń do was należał,
teraz należy do mnie. —

Frimousse. / skryderoko! Do was samego? —

Montlandry. Do żony i do mnie. Żona
nauczy go rochać, a ja kaś wojować,
wybieruję go na żołnierza. —

Frimousse. Tem gorzej dla niego!
Uczony więcej wart niżeli żołnierz. —

Montlandry. Co? —

Frimousse. Powiadam że uczony więcej

wart anizeli żołnierze. —

Montlandry. Proszę nie powstrzymać,
Syracem. —

Frimousse. To coś się więc brudzić.

Montlandry. No, no, Frimousse, nie
na prawdę chyba utrzymujesz. ~~##~~

Frimousse. Utrzymywać to będę prozą
i wierszem w aktosłychach i w madryga-
tach, utrzymywać będę w łacinie Dobrej
epoki i w łacinie złej epoki. —

Montlandry. A więc nie wiecie panie
pełnacie, nie wiecie więc co to jest
żołnierze. —

Frimousse. A wy panie rzeźbacz, nie
wiecie więc co to jest ukłony. ~~##~~

N^o 2. Quet.

Frimousse. Ukonny ^{ciągł} & księżna choćki.

Na przechadzce kąpielia ręk.

Montlandry. Wojownik gdy go wróg nachodzi
Wydobywa z pochwy miecz.

Frimousse. Rozmyśla, czyła, kępera,
bada;

Księżna dać to rozkoszny ziół,

Montlandry. Łotwiez niebaczny na konie
wsłada,

I prowadzi, i prowadzi hufiec
w bój. -

Frimousse. Stownik otwiera dobrze tuany
Znajdzie w nim wyraz jak
chce.

Montlandry. Trochu kaspachem jak pijany,
Na wszystkich strony przednie
tonie

Frimousse. Gdy praca skończy się
kavana,

Na cygło ją przepisać rad.

Montlandry. ~~A~~ skoro bitwa już wygrana,
Wiel go uwielbia cały świat

Frimousse. Ach jak szczytne ma
kavanie ^{xxx} uxoyny mąx! ~~kavanie~~

Montlandry. Niech żyje kółnierx
co wrogów bije wciąż.

Rakem.

Uł pólkie pólkie uł

Montlandry.

Nie mu nie znaczy
Dziś świat karłaczy,
Rabie jaskby Brzewa
Na prawo, na lewo,

Gdy go zdala uyrxy wróg,
Imy na gdy mu starczy nog,

Frimousse.

Rosa-Co róxa
Rosae-Cyż kwiatróży
Rosae-Cremu Róży
O. Rosa-o róxo!

Tisive tu patuk
Recubans sub tegmine.

Trę jasi Orzewa.

Na prawo na lewo i t. d.

Montlandry. Ach na honor sy stusenosť mas,

Przed ^{moim} mistrzem skłanam głowę.

Nekony wznieca myśli nowe,

Ty życia piękny przystań Dask

Frimousse. Więc przegłaszaj się to... Przyjść
me Dzięci chęć.

Monklandry. Du prrex wieh caty

Cyba separetz

Gdy xremiosto upetnic chce

marka marka
En warka warka

WłaTamark wsadza pióro swe.

Frimousse. Jam o zotnierach myślać,

Druckung, wam kein mißlich

Łotnicki Ławie zależy ma.

Montbandy. ^{nie} Przyjmajęś to,

Przyjść dzięki chciej,

Frimousse. W pancerni kamoty,

Opłeten były,

Bezpieczny śmiało iść

w bój

I w tyła w tyła.

(w katamin

on ma

ma

proza.

Naboje ostre w muskiet, swój / pow /

Frimousse. A więc to już mek utwórna,

Wykierujecie mego ucha

na bochalera skoro tylko wyjdzie z pod
mojej opieki. - Potrzeba tylko czekać
chwili

Montlandry. Ale ja także i ta

chwila już nadchodzi. -

Frimousse / wyderka / Ch!

Montlandry. Obrzęd zaślubin już zapew-
ne jest spełniony. — Nisłaxie jest zionatym.

Frimousse. To jest prawdopodobniem.

Montlandry. A ponieważ wstulien ka-
warciá małżeństwa, pokbywa się nacy-
ckyciela. —

Frimousse. Tak sądzicie?

Montlandry. Rzeskynwiscie sądzę!

Frimousse. A więc kowackumy.

Montlandry. Co to ma znaczyć kowackumy.

Frimousse. To ma znaczyć że kowacku-
my. Wy sądzicie, że po zawarciu mał-
żeństwa, Nisłaxie pokbeixie się nacyckie-
la, ja odpowiadam kowackumy. —

Montlandry. No proszę, ... zdaje mi
się że macie minę ryderską!

8.
Frimousse. Ach! to jest moja wada,
nie mogłem się jej nigdy pozbyć. //

Montlandry. Spodziewam się, że wa-
sza ryderskość zechce mi wytłuma-
czyć. - //

Frimousse. Niepodobna Nochany
panie, nie podobna, obrzęd rzeźniwście-
już stracony, i będziemy mogli
złotych nasze hołdy młodemu księciu,
jego zachwycającej matronce.

Montlandry. f.n.s. Hm! ^{Tos mi by wyglądał} Ty wyglądasz
^{na matkę} jakbyś chciał ^{intryga} wciąć - ale ja będę cru-
wał. -

Frimousse. Co mówicie, Nochany Panie?

Montlandry. Nic, wcale nic, kacy,

Frimusie ! //

9.
 / Wchodzi orszak weselny. W środku młody ksią-
 że i księżna, biało ubrana, oboje osłryci
 drogiemi kamieniami. /

Scena 4.

Cix, książe, Blanka, Paxowie, i druchwy

N: 3.

Chór. Pan młody z żoną idzie tu,
 Honoru srebra oddać mu! / pond. /
 Ach! jawnie młoda para ta,
 Tem lepiej dla niej, że nardziła,
 Prochać się więcej czasu ma / pond. /

Książe. Więc nareszcie, o moja lubo,
 Wiecznym ślubem nas złączył los
 Żenić się młodo pewna zguba,
 Czesło słyszałem taki głos.
 Ach! czy to młodość wiecznie trwa,
 Czyż starość więcej zależe ma?

Ach! Lasi karul so skalén'stvo,
Còž knacky dla nas roň lub Oxien',
Smialo može zavrreć matčén'stvo }
Alo w sercu doznať lubych schmieň. }

II.

Ten dojrzały wiek mój aniele,
Mamy już, tak, już. Matkie tak?
Idy o tem walpi kło chyb i'miele,
Wkrótce mu damy perwien znak.
Ale jak so wiem tyłko sam,
Pewnem jest pewnem że go dam,
Wąłpiący przykna wnet skalén'stvo,
Zwałpienia kniżnie wlezy cień,
~~Przełnuż~~, można zavrreć matčén'stvo,
Idy w sercu kapsat lubych schmieň.
Frimousse / wtaniając się przed knieciem / Mości
Riżar i mój najdroższy uczeń.

Księżę. A to wy moiści Frimousse.

Frimousse. Sładam powinnowania.

Księżę. I macie słusność, panie Frimousse, macie najrzupejniejszą słusność, a głównie możecie mi powinnować, że nie znajduję się pod waszą dyscypliną.

Frimousse. Moiści Księżę... / Tęże nęgie sceny /

Montlandry przysięga i wstania się krzycząc

Księżę. Bardzo jestem zadowolony, że widzę was panie Montlandry.

O to jeden z moich przyjaciół, moja droga, on to pierwszy ^{sadzi} ~~wsadzi~~ mnie na konia, on pierwszy nauczy mnie robić broń, chociaż go będziecie, jak mnie rochasz.

Blauha. A więc hocham gorącego
serca.

Frimousse /n.s./! Łobaczemy czy rzeczy-
wiście nie znajdujesz się pod moją
Dyscypliną, zobaczmy, /! Chce wyjść!
Monclaudry. Dobrze idziecie panie.

Frimousse. /n.s./!

Frimousse. Tam gdzie mnie inte-
res wzywa.

Monclaudry. Ach! jak się to nies-
liwie zdarza!

Tam właśnie udać się chciałem
/! Bierke go pod rękę i wychodzą razem

/! Murphy /!

Księżka. Ach! ah! Defilada zachęca
się. Będą nam winstować, będą nas
ściskać, dusić. —

1. Defilada - Paziowie i druchny pa-
rami defiliują przed młodym matkcin
slwem. Paziowie ścisną za rękę
księcia, pauny zaś Blaukę; stylac
wyraczy. Mój drogi ... moja Droga.
Hexanie defilowania 1. Panie ... Pano
wie ... Dziękuję ... jest wkruszony;
rozrzucony. Ah! Koniec przecie!
 1. Po defiladzie, paziowie i pauny,
oświadcza państwu młodych.

Nº 4.

Paziowie i pauny. A serax jak chce
zwycaj słary.

By uczuć związek młodej pary,
 Ty piękny panie młody nasz,
 Kasko baki dask.

Bal panie młody, laskę mask.



(Wszak to zwyciężył)
Prsiaże do Prsieżnięj. Idę laty młodej,
 stary wskazuje stary

Przysłać chciaj. *(U pani przypieczętował)*
Blanka. Wexwanie so z duszy przyjmij
(Zarol wykonany przez państwa młodych,
paniów i panny.)

Chor. Jaki piekna para młoda!

Stęz w łańcu pieknych zwiast,
 jakże lekkość i swoboda.

Jakże cudny taki tan! */ pow. /*

/ Po skończeniu tańca słysząc brzech cłota
w sali sąsiedniej */*

Paniowie. Własiedniej sali, czy słyszycie cłota
brzech

— To zwyciężył gry kwodniery wokieli.

Panny. To Królowa gra!

Paniowie. To królestwa gra.

Rogier. To landshuecht ~~maie~~ wola
Tam ^{gora} leci bieguj ~~tam~~ już

Chór. Leczła w blizkiej sali gra,
Juz złotka styciać Dwieży,
— Naużłwie serce drga
Raz obawo lo znow nadzieja,
Dkwoi, nam złotko w sercu dkwoi
Lycie złudug nitnie koleja,
Kiedy złotko pali stroi,
Niechaj, z głodu mro synowie,
Posag żony, nawet strwoi,
Do landshuechla więc panowie
Kiedy goraczka pali stroi // powoły
% Polym spiewie wszyscy wchodzą do sali
gry. — Państwo młodzi sami pozostają na scenie

Scena 5Prisłone - Blanka.Oboje / półgłosem / Rzek obawa, lozów
nadzieja i. l. d.Prisłone zobaczywszy że wszyscy odeszli /
Mnie nic nie obchodzi ten brzyk
złota.Blanka. O i mnie latwie!Prisłone. O moja żoueczko!Blanka. O mój mężulku.Prisłone. Odechodzą, zostawiają nas
samych!....Blanka. / półgłosem / mi że są obok /

/ półgłosem / samych!....

Prisłone. Nie zupełnie mi tu dobrze,
ale za chwilę kiedy będziem u siebie
~~razem~~

w naszym aparlamencie.

Blanka. W naszym aparlamencie.

Prisławie. Tak w aparlamencie, który
dla nas przygotowano.

Blanka. Gdzie?

Prisławie. Tu w zamku...

Własność
Gminy m. Lwowa.

Blanka. Czy jesteś pewnym że przygodo-
wano?

Prisławie. Tak mi mówiono...

Blanka. I mnie także... ale boję
niepokoji że kiedy przed chwilą, ~~kiedy~~
mówiłam z naszym stryjem o tym
stawowym aparlamencie, zaczął
się śmiać, ale to tak serdecznie.

Prisławie. Nasz stryj zaczął się śmiać.

Blanka. Tak!

Prisłuchajcie. Wtem nie ma nic dziwnego, Wyruszy się śmiejąc, od czasu kiedy nas pożenił, i wtem dla czego... o to dla tego, że brakuje nam słowności, powagi. —

Blauha. Tak sądził?

Książę. Nie ma co mówić, brakuje nam, a zwłaszcza łobu, albowiem ja, no to jeszcze / Bierze ją za rękę i całuje: bardzo bajadliwie, i obawia się żeby go nie spostrzeżono / Ja mam słowności, powagę, widzisz jestem odważnym. —

Blauha. To prawda, jednak.

Książę. Ale to jeszcze nic, będzie jeszcze odważniejszym, by konsekwentnie

powinnaś być także odważna. —

Blanka. To bardzo trudne....

Isiqze. Mów o tem... ale to tak,
kiedy jesteśmy sami, moglibyśmy
się postarać nadać sobie.

Blanka. Jakim sposobem.

Isiqze. Jest wiele sposobów.

Tak na przykład kiedy do siebie mówię
my, nie powinniśmy używać wy-
razów pan i pani. —

Blanka. Łapawie.....

Isiqze. Teraz spróbujemy powie-
dzić do siebie co przyjemnego,
na przykład: Twoja sukienka jest
bardzo piękna, ale ty jesteś piękniejsza
- jeszcze!

Blanka. Ale to jest bardzo łatwe
co ty mówisz do mnie!

Prisze. Nieprawdaż. Frances jest
cośkolwiek

Blanka. Tanie się tak zdaje.

Prisze. To nie nie wskodzi, posta-
rajemy się znaleźć inny, który
byłby jeszcze więcej. -

Blanka. O to będzie bardzo trudno...

Prisze. Ołóż, kiedyśmy doszli do
tego, czy chcesz żebyśmy doszli do
najtrudniejszego ze wszystkich. -

Blanka. Najtrudniejszego?

Prisze. Czy chcesz? ~~Prisze~~

Blanka. Na honor, niech tak
będzie! chęć! -

Książe. Czyś gotowa? ~~///~~

Blanka. /: revelucije: /: Jestem gotowa.

Książe. A więc czy chcesz mnie?

Blanka. /: baroko wstruszona, wydaje błękit.

Och! /: Pała w objęcia meka.

Książe. Powieź moja koniczno czy chcesz mnie?

Blanka. Tak meżulhu, Kocham cię
panie! -

Książe. To nie łat... oh! nie łat...
nie Kocham cię panie

na to trzeba odpowiedzieć, Kocham cię.

Blanka. Tak sądzisz?

Książe. Jestem tego pewnym. ~~///~~

Nr 5. Duet

Blanka. Miałam wyrazić: Kocham
ciebie. -

Prisłuchajcie. Jednak miłszym sen, ubóst-
wiam ciebie!

Blanka. Ja sądzę że by mylił się. —

Prisłuchajcie. Postuchaj, a przelichnam cię,

Blanka. Nie, ah! nie mnie pierwszej
postuchać proszę,

— Kocham ciebie

Czy słyszysz to już serca głos.

Kocham ciebie!

Łem swoją, błogostawię los!

Kocham ciebie!

Dla ciebie tylko serce łechmie!

Kocham ciebie

Jedynym skarbem ciebie krus

Kocham ciebie!

Prisłuchajcie. To nie jest żek, lecz serax ja!

Blanka. Tak dobrze wie, tak serax!?

Siłaxie. O ubochawa, musisz przyznać
sama,

~~Siłaxie~~ ^{Siłaxie} Że słowo moje większą wartość
ma.

Uboświam!

Ubochawa gdy widzę cię
Skaleję

Lawie do ciebie serce rwie
Skaleję

Czy rochoanet, czy jestem maki.

Do śmierci, do śmierci samej będę
mówił wciąż

Umielbiau, uboświam, uboświam
Cię!

Leprzem so przyznasz mi, tego cię spodzie
wam.

Blanka. Tak to możliwe, lecz przy-
nać chcię.

Prisławie. Przynać mam? na honor
wnet się rozniewam,
Gdy nie przynasz, że lepsze to w mo-
wie mej!

Blanka. Dobrze przynasz ci, lepsze-
to,

Prisławie. Tego ja chcę f. biś!

Blanka. Tak, i nasznie lepsze to...

Prisławie. A więc powiem jak mówię
ja...

Blanka. Ach! tak, powiem jak
mówisz ty.
— obśkwiaw Szalejsz.

Razem Ciebie (dłuby) kiedy wiesz
ci,

Skalej, si. S. D. / powstr.

Wchodzą dwie druchny. Blanka
przy końcu domu znajduje się w obje-
ciach księcia.

Scena 6

Księż, Blanka, Helena i druga
Druchna.

Helena. Może przekładamy?

Księż i Blanka. Ależ bynajmniej.

Helena. Musimy was rozłączyć....

Blanka. Rozłączyć nas?

Helena. ~~Ależ tak!~~ przychodzimy
po was ~~księżno~~ ~~z polecenia~~ ~~waszych~~
~~Prasien.~~

Księż. Ach! tak, wiem o tem!

Blanka. Ty wiesz?

Gminy m. Lwowa.

Księżniczka. Tak! Tak! Ładnych uwag
moja Droga, trzeba pójść z memi-

Blanka. Spróbuj mnie zaprowadzić!

Księżniczka. Do swoich pokoi, bez wą-
pieńia ... do tego apartamentu, który
przygotowano, -

Blanka. Ah!

Helena. Czy nie chcecie, pójść
Księżniczko?

Księżniczka. Ale przeciwnie, iść będziemy
natychmiast. -

Helena. O! nie ... nie wy Księżniczko!

Księżniczka. Nie ja?

Blanka. Nie on.

Helena. Tylko was zamierzam Księżniczko
mamy odprowadzić ... Księżniczko
będzie tak dobry i pojecha. -

Książe / i mniejsze się. Tak, tak! So praw-
da. Ja muszę pociągnąć.

Helena / i n. Biedne Książętko, gdzie
wiedziała.

Książe. Co mówicie pani?

Helena. Ja? ~~nic~~ Przystano nas
po książkę i przychodźniemu poniz.

Książe. A ja dozwalam jej odejść,
wiedzieć wiem że powinienem
czekać a więc pociągnąć.
Do wzięcia żonę / posyła jej
pocztowanie od ust /

Blanka / i posyłać mi również
pocztowanie / Do wzięcia
moj, mężulku / i wychodzi /

Scena 7. na

Książe, później państwo.

J. Zachynaję pokręcając głowę w chwilę
 kiedy Blanka wychodzi?
Prisacze. ~~Prisacze~~ ^{Pochłamu} Kiedy czekać
 powiniennem, ale nie był stego-
 nie był stego. - J. wchodzi paxiowiec
Roger. Jesteś sam?

Prisacze. Tak.

Gerard. Twoja żona się oddaliła.

Prisacze. J. bardzo wesoły. Odprowa-
 dzając ją.

Henryk. Ty nie poszedłeś za nią?

Prisacze. Pojdę za chwilę.

Contrand. ~~Henryk~~ I dla czegoż to?

Prisacze. Jarko! dla czego.... bo
 taki jest zwykaj, pojmycież więc.

Henryk. Contrand. Nie! nie pojmyż.....

Prisłowie. Nie mówię, żeby to był zwyczaj
bardzo przyjemny, ale na koniec jest to
zwyczaj. //

Nr 6

I

Do żonczki młodej

Do sypialnej sali Serce moje lgnie
Młoda żona młynie, Lecz mi brak swobody
Męża ogień pali; Gdy świat patrzy na
Pobiedz za nią chce, Choć kocha nad życie
Prośna chce to sekera, Pobiedz pragnie tam
Pobiedz sam co schu, To nieprzykroć
Niedź świat spoziera, Musi kosztować
Trzeba kosztować mu.

Co czynić chcesz, to rzek nieprzykroć,
Wzbronione to, więc kosztować podobnie,
Więc kosztować trzeba, później będzie hoła,
Gdy się odrywa sam stracony czas. //

II

Widzim przyszłość błoga,
 Pobiedz wielki czas,

Nie ma już mitoga,
 Nikt nie wstrzyma nas,

Leć poeciwić stary,

Odprowadza zwów.

Nuż cię bez miary,

Oczekuj poloniem słów.

1. ~~Następuje starca głosem dręcym barożo.~~

„Ach żyję, paum skreścia a' do syła,

„I błogich chwil, co dziś czekają nas.

„Porzucił więc, ach! dobrze będzie kwita,

$\frac{bis}{2}$ { Gdy się odryśta tak stracony czas. - } $\frac{bis}{2}$

A lerax biegnę, odryśnać czas stracony, biegnę,

1. wybiega 1.

Gerard. Stuchajno, Roger?

Roger. A co?

Gerard. Ta jego żona jest bardzo
piękna.

Roger. Tak, przyszojina.

Gerard. A gdybyśmy ją nam porwali?

Roger. Coś by ~~o tym~~ mówisz?

Gerard. Hm! Może nie byłoby to bardzo
delikatnym

Roger. Władym raczej to kolega
przyjaciół.

Gerard. A więc mu jej nie zabierzemy.

Roger. Nie, ale, pierwszy głupiec, który
się ośmieli...

Gerard. Byłoby tylko jego żona była moją
kobietą.

Roger. Najdriemy się sam wszyscy
zebrać. —

Gerard. A więc ustad staną?

Roger. Zgoda. —

Wszyscy. Zgoda. —

Scena 8-ma

Cix, oprócz księcia — Frimousse.

Frimousse. / wchodząc pośpiesznie /

Gdzie jest mój uczeń?

Roger. Wazego ucznia nie ma tu,
poszedł zobaczyć się z królem. —

Frimousse. / i więcej /? Z królem?

Gerard. So tak.

Frimousse. Biedne książęstwo, musi
dobre nogi wyciągać, żeby ją dogonić.
Wleź chwili przedzi ona galopem w wygła-
nym powozie pocztowym. —

^{Henryk}
Loubrand. Javło?

Frimousse. / nadławiając ucha / Czy
słyszycie surkot powozu pocztowego.

^{Remy}
Louard. Loubrand. Nie, nie słyszymy.

Frimousse. To ella tego że się toczy
po piasku, gdyby nie było piasku
na drodze, słyszełbyście surkot nieka-
wodnie. -

Roger. Ależ pocóż więc było zawierać
ślub matrimonialny?

Henryk. Tak, po cóż było tam naglić,
jeżeli nie chcieli. -

Frimousse. Ah! były temu nader
ważne powody... ogromny ma-
jątek, który mógłby im się wysiliwać,
gdyby się nie spierano. Rozumiecie.

Własność

Gminy m. Lwowa.

Roger. Postonale.

Frimousse. Sk Serax Riedy mat-
 czeństwo zostało zawarte, Serax
 Riedy, nie obawiają się straty o-
 gromnego majątku, namyślono
 się, powierzyć sobie, że Rie-
 zisko jest jeszcze za młode, i...

Meuryci. I....

Frimousse. I postanowiono, że
 porwą mu kózę i odelatka dopie-
 ro za dwa lata. -

^{Henryk}
~~Carroule~~ Za dwa lata.

Frimousse. Te dwa lata młoda
 Riezińska przepęzi w pensjonacie
 panien szlacheckich w Luneville.
 Co się słychy młodego Riezińskiego przepęzi
 on ledwa lata pod mają opieką. ~~4~~

odwraca i' wchodzi na środek
sceny, tu zabrzmię się także.

S. E.

Paxiowie. • O! dostał już po nosie,
 Jakże to biedny mąż,
 Duma o smutnym losie,
 Co go uderza wciąż.
 Pochwilk tam różowy
 Szadzięz lubą łini.
 Tam bierz on już gotowy,
 Przed nosem spady drzewi.
 O! dostał już po nosie
 Jakże to biedny mąż i' s.
 Przeczuwał już rozkosze,
 Szczęściem temu wduszywał,
 Szczęchaj bratku, proste,

Zaczekać max parę lat

Od dostał już po nosie i s.d.

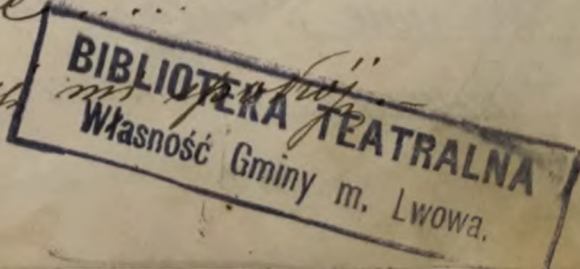
*Frimousse znów zbliża się do księcia
i kłania się. Poruszenie gniewu księcia
który rzuca się na Frimousse, robi
gest prawie taki jakby, go chciał ude-
rzyć; Frimousse cofa się gwałtownie
i opiera o ścianę, na prawo.
Księżę w środku sceny znów upada
w zadumę, państwo wędem na
lewo, przycisnąć, jedni do drugich
powołując, i kończą chór.*

Państwo. Od dostał już po nosie i s.d.

Frimousse. Zbliża się raz jeszcze!

Mości Księżę...

Księżę. Daj



Frimousse. Pozwólcie Mosci Książce.

Książce. Daj mi trochę powłocanu...
 a wasej to winy, wszystko się sta-
 ło, i gdybym się nie wstrzymywał.

Paxiowie. / Praximac Książca / Dalej
 go... dalej... -

Frimousse. Mosci Książce..

Książce. Ukaralbym cię jak na
 to zasługujesz, stary, pedancie,
 stary ciemiego. -

Paxiowie. Barzo dobrze! Barzo
 dobrze..

Frimousse. Ublizacie Książce swoje-
 mu nauczycielowi..

Paxiowie. Alla słuszność. -

Frimousse. Ła kare napiszecie pięć set
 wierszy

Książe ./. wpada na Frimoussa ./.
 Pięć set wierszy, mości tobrze,
 mości niedołęgo. —

Frimousse. Napiszecie Łysiec.

Łapowinacie Książe, że znajdujcie
 się jeszcze pod moją wławą,

./. Helotzi Monslandry ./.
Scena 9. ła

Cix, Monslandry.

Monslandry. Mylicie się, mości

Frimousse, wasz uczeń, już nie
 jest pod waszą wławą.

Frimousse. Jednak, ponieważ każem
 jemu nauczyć cię

Monslandry. Nie jesteście jego nau-
 czycielem

Frimousse. Także nie jestem już

Własność
 Gminy m. Lwowa.

Monllandry. Nie, nie jesteście już
Frimousse. A więc czemu jesteście?

Monllandry. Czemu jesteście? Zaraz
^{ci} ~~ci~~ powiem; o to od dawna
 szukało dla pensjonatu pań
 szlacheckich w Lunevillé u, na-
 uczyciela, klóregoby, powierzechownośi
 nie podnięcata wyobraźni pensyona-
 rek. — Trzeba było męczychy, ku-
 petnie brzydkiego, zupełnie nie-
 przyjemnego

Frimousse. Któż?

Monllandry. Co? No więc trzeba
 było męczychy, zupełnie brzyd-
 kiego, zupełnie nie przyjemnego.
 Czyli to nie ma znaczyć, że wybór

padł na was, panie Frimousse.

Frimousse. Ah!

Montandry. Losaliście kaniaw-
wanym! Oł roxbak wyjazd, bex
najmniéjszej kwłoti.

Frimousse. A więc dobrze, pojedę.

Taxiowie. Sckesłowej podróży panu
Frimousse.

Frimousse. Odjeżdżam, ale nie na-
sem koniec, kaniawę stardę. -

Isiaxe. A ja nie napiszę pićciu
set wierszy Ck, słyszycie słary
dykcyonaryu! Nie napiszę!

Scena 10-ta.

Ci oprócz Frimousse'a.

Isiaxe. Wszak prawda nie napiszę pićciu
set wierszy.

Monslaudry. Nie, moiści Księżu,
nie napiszecie, a co więcej,
ponieważ nie chciało was zas-
umcać kupetnie

Księżu. Odejdą mi żony.

Monslaudry. Nie! ale posiadacie
putk, którego jesteście dowódcą.

Księżu. Tak putk który moi
maże nazwisko putk Parthe-
nay ..

Monslaudry. Oj! ten putk, które-
go jesteście dowódcą

Księżu. Tak dowódcą na iarb,
jestem takim dowódcą jak i
mężem ..

Monslaudry. Oj! chce was pocieszyć,

mianowane was słowódca, rzecku
 wistym ~~putk~~ Poroslat ou lula, cho-
 ciar Kampania jux rozpočetu
 i morécie x uim robić co się wa-
 podoba. = i ciekaw na wasze porhamy
Kniare. / w umieszczeniu. / Co mówicie.
Monclaudry. Mówię, że wasz putk
 do was należą. -

Księżę. / z radością. / Do mnie ...
 mój putk ... mój cały putk ...
 łebacze ... ~~jauczarstka~~ ^{Tambour} muzyka,
 żołnierze, oficerowie, ~~graby~~ ^{Tambour} major.
 Mówiono mi że tam jest ~~graby~~ ^{Tambour}
 major ~~##~~

Monclaudry. Tak jest putkowisko
Księżę. / umieszczeniu. / Mój putkowisko!

mój puth. ! ! po chwili namysłu !
 I mogę poprowadzić mój puth,
 tam gdzie mi się podoba. —

Montlandry. Bezwałpicnia.
Hiare. Gło na sergo panie
 de Montlandry. —

Montlandry. Najczepetniej na
 sergo, puthowuiku. Jeżeli o tam
 walcicie, postuchajcie słych
 panów ... są to oficerowie wa-
 szego puthu. ~~///~~

§ 8. Final.

! Kexanie przegrywki wchodzi oficerowie
Chór Oficerów. Sh. wodku nasz ! ~~///~~

My Tobie przysiegamy sekrecie,
 Tedy, uroczyście słowo nasz

Łaufać nam chciěj w dobrej wierze,
Owożu nasz

Księżu. Ah! wożu nasz! Owożu nasz.

Ah! ileż uroku w tem słowie,
Upaja mnie lawraco w głowie.

^{3. bis} Ah! wożu nasz Ah!

Moullaudry. Głos ten co tak potężnie
brzmi,

Postużenstwo łapawia ci

^{bis} Owożu nasz! / powłoneń /

Księżu. Takto, więc to jest prawda szersza?

Moullaudry. Prawda to / bis / wożu
jesteś ty.

Tak, na prawdę to.

Księżu. Więc prawda to / powłoneń /

A gdybym roztarzał co, gdybym roztar-

czy spetuisz w chwili lej³
 czy spetuisz ^{czy spetuisz} w chwili lej³!

Moullaudry. I bez wachania.

Psiarce. Ach prawda to, ach prawda
 to roztaczać mam?...

Wzyscy. Roztaczać chcieliby

Psiarce. Jakto! więc to jest praw-
 da szczerą?

Moullaudry i Chór. ^{Wodę od ręki} ~~Hypoteci~~
 roztacz leu, kto od nas go odbiera.

Psiarce. Jakto, więc to jest prawda
 szczerą.

Chór. Jakże pojedziesz ^{du} wodę, my
 pojedziemy sam,
 I bez wachania pojedziem wrak,
 Złoto przysięga także nas.

Psiaze. Gdzie pójdę ja Gdzie pójdę

Chór. Pójdziem wodną drogą!

Psiaze. Przysięćcie mi!

Chór. Przysięgę masz!

Psiaze. A więc! a więc! a więc,
a więc!

Hej dalej śmiać konia,
Przez góry i przez łąka,
Pobiegniem karawancem
Bo podróż ta daleka
Was wszystkich ^{chcących} czeka,
Spoczynku, Kłóby chciał?
Gdzie pójdziem - moja sprawa
Panowie ta wyprawa,
Za chwilę jedna, dwie,
Więc dalej, dalej do koni,

Biegnijcie wnet dragoni,
 Siech pułk poruszy się,
 Pułkownik was przyzywa,
 Siech strąbka się odrywa, ach!

Chór. Siech strąbka się odrywa,
 Pułkownik was przyzywa.
 Postusznym srebka być, Postus-
 nym srebka być i.s.d. i.s.d.
 / Wzrusy mają wychować, Robieły
 katrzymija oficerów /

Chór Probiel. Odejić kiedy kacke-
 ly bal

Księżu. Ach, nie obaw, obłask
 waszych sal,

Gdy pochód eksiziaj crena mnie.

Probiel. Ah! dla czego porzucac' nas?

Księżu. Wy marsza już ^{nadchodzi} nadchodzi
czas / bić /

Kobiety. Kiedy chłopców ^{wyminie} zabierze
nam Księżu pan,
i kinnie, biedne, biedne, pojedzie
w łau.

Księżu. Coż mi obchocki to?

Parciowie. I kinnie biedne, i kinnie
pojedzie w łau?

To może was, Księżu, dok-
broi?

Księżu. Coż ^{to mi} ~~mi~~ obchocki ^{wasz łau} i kinnie
pojedzie w łau,

Czy jestem czy nie jestem
panem

Czy mi posłuszny jest puth nasz?

Chór. Sięch, grabtha się odrywa,
 Putnownik nas przyzywa,
 Postusznym srebro być,
 Hej dalej, świataj, nowia
 Przek gory, i przek blouia i. t. d.
Monice aktu 1^{go}.

Własność
Gminy m. Lwowa.

Sala nauki w pensjonacie paucien
w Linneville'u. W głębi wielkie
drzewi szklane, wychowzące na
ogród. Drzewi na prawo i na
lewo. Na lewo po nad stołem,
okienko w ścianie - Po prawej śc.
wielki fotel i z pięknasćie łaborelów
przy ścianach. -

Scena I^{na}.

Przetoxona pensyi, Nicotiana
Blanca, pauny de la Roche-
Tomierre, de Champlatre, de
Sainte - Anemone, i inne pen-
syonarki. Za podniesieniem
zastawy, pauny & misiani w reku,
olaczaja, kotem przetoxona,
Ta zaś, stojąc w środku sceny,
przed pulpitem, sylem do pu-
bliczności, z paterką dyrektorską
w ręku, dyryguje wykonaniem
następującego chóru..

N. 9

Chór. Miłości! niebem syś na ziemi,
Przez ciebie wszystko życie schodzi.

Wszystko istniami żyje ludzemu,
Rosa₃ wyrasła, a bez niej schmie.

Przetoxona / nagle obracając się swą
ora do publiczności /

Ah! jakże to mało! Bez ekspresji, bez siły.
No pauny, cokolwiek więcej życia, przecho-
my do ważnego solo panno de la Roche-
Tonnerre. Proszę, na przed, na przed...

/ Panna de la Roche-Tonnerre, wychodź
a szerego. - Przetoxona uderza sał
i wystrzkuje uchennicy riedy na
zaczynać / Także nie zaczyna /

Zaczynać panna ~~☉~~ ~~✱~~

P. de la Roche T. / barokowożółte /

Jakże rozkoszą serce schmie,
Obok isłoty uwielbianej!

Przelotona. Łaśno śpiew mi źle,
ale crucia ani co grose * *

! śpiewa z uczuciem !

Łaśna rozkosz, serce łechcie
Obok istoty uwielbianej.

! przerywa sobie ! Ah. 'gdybyś ty mój,
pradziad Henryk II śpiewał do!
ponieważ narzeczeniu jest wiadomem
że pochodzi od Henryka II^{go}, a to
z powodu, że moja pra-pra-pra-
babna klóra ! spostrzeż-
sy, że wszystkie pauny opuściły
miejsce swoje, osaczają ją i stucha-
ją, nagle idzie do pulpitu i ude-
rza wien paterka ! Ak wróćmy do
naszego kalrudnienia ! Krzyszkie pauny

wracają, na swoje miejsca!.

Paulo de Champlatre, na was
holęj... #

P. de Champ: występuje cokolwiek z szeregu.

P. de Champ: Rozpack ponura wduszy,
wre,

Widkac!. wydaje sonfatoryjny!.

Pielbrona. Trzy razy wiążana!. Alx!

to rzecz prosta, wyobraź się sobie:
pasterek kawodki iale. Rozbiękinę,
uckucie tego pasternka.. Dwa pierosze
sahły stuxa, jako przygłosowanie
!. śpiewa!.

Rozpack ponura wduszy wre....

!. mowi!. Widkisz że to stuxy, jako przygłosowanie,
!. śpiewa!. lekkie drzenie w głowie

!. śpiewa!.

DIREKTOR BIURO HR. SKARBKA
WOWIE

W duszy w duszy wre.

P^a de Champ: /: naskładuje przelotnie /:

Rozpach w duszy wre

/: przerywa /: To za trudne!

Przelotnie. Co to ma kućkić
mością pauno. Niecierpliwosć.

Lejdziesz do rzedu prostych chó-
rystek nie będziesz śpiewać
solo aż do wielkiej nocy. Pauno

de Sainte Anemone, odbierz jej
sól /: P^a de S. Anemone występuje

a szeregu /: Wyraz rozumiataś...

wzruszenie Wyraz Tagodny i
zewny ...

Pauno de S. A. /: śpiewa dobrze /:

Rozpach ponura w duszy wre,

Widząc że próżno czas tracę,
bis jak miło marzyć, miło śnić
Leć mieć podejrzenia
Jak boleśnie

Przełożona. A teraz cokolwiek
wokalistów na zachowanie! Kry-
kie pamy i natasem przeobrażają
karłwi w keszylach, szukając woka-
listów. Przełożona uderza opuszką
palecucha, a kiedy milczenie się
utrzyma, ręce zaczynają wokalisto-
wanie. Kryskie pensjonarki wcią-
gają całego chóru, powinny ślać nie-
ruchome, do czasu ulokowania
w keszylach. Przełożona uderza
łaską przez cały numer. —

15
9 1887

Wszystkie wolały, wparły.
Przetóżona po skonczeniu wolań-
 zów. No dosyć na dzisiaj -
Pensyonarki /rozrywają, śmieją,
 porzycają, się swoich zeszytów,
 kilka chwil rozmówiania. He-
 dzi pierwsza nauczycielka /-

Scena 2-ga.

Cix, pierwsza nauczycielka.
Przetóżona. A co nowego?
1^a Nauczycielka. To ten professor...
 panu ten nowy, professor, którego
 nam przysyłają z Wersalu.
Przetóżona. Dobrze. Rozmówię
 się z nim. Przybliżcie się co-
 wiek, Rue de Parthenay.

Pensjonarki. Przełom... / Blanka
cię coholwiek naprzed /

Przełom. Przełom waszwa-
 szemu nowemu towarzyszami;
 nie mieliście jeszcze czasu zapok-
 nać się z nimi, ponieważ przyby-
 liście dopiero dziś rano. Spodzie-
 wam się, że nie będą z was kadowo-
 ne, a wy, z nich... Do wzięcia
 paucio / poprawiając się / Do wi-
 dzenia paui chciałam powiedzieć
 / do Nauczycielki / Jakże wam wydaje
 się ten nowy profesor?

1^a Nauczycielka. Barłobrydki.

Przełom. Ah! to barłobrydki... nie
 lubię, brzydki, męczy. A wy paui

nauczycielko, czy ich lubicie?
1^a Nauczycielka. Ciępić ich, nie
 mogę / wychowam obie /

Scena 3^{ia}

Blanka. Pensyonarki.

Pauze de Sainte Anemone. Tak
 z pewnością, będziemy Kochać
 się nową Roléxanne, Ak
 postuchajcie, nowa Roléxanne.
Blanka. Tucham.

P. de Champlatre. Przedchwilę,
 przełożona mówię do ^{całre} was,
 powiedziata państwo

P. de la Roche-Tonnerre. Apowie-
 działy państwo, śmiać się
 zaczęła ..

Włta

X

38 Zi.

Pensyonarki. Na crego to? #

P^a de la Roche-Tonnerre. Na crego was
narywają paui?

Blanka. To rzecz bardzo prosta, narywa-
ją mnie paui, ponieważ jestem tam-
na:-

Panny. Kamężna.

Blanka. Tak! Blanka de Cambry,
to moje naxwisko pamienskie. Blan-
ka Ksienza de Tarshe nay oto
moje naxwisko. - # Włta
mala proza

P^a de Sainte Armonie. Nie kiedy jes-
nie kamężna dla crego was wysta-
no na pensye?

P^a de la Roche. Ah! zgadyż. -

Blanka. Tcoż zgadyćcie?

Gminy m. Lwowa.

P^{de} la Roche / wersło / Na drugie
Dzień po ślubie, dowiedziało się
że macie Rochanka, i żeby was
ukarać!

Blanka. O'nie!

Pensyonarki. Nie to?

Blanka ^{Nie} Coś ważniejszego.

Pensyonarki. Odpowiedzcie nam,
odpowiedzcie...

Blanka. Przed wczoraj odbył się
obrzęd kaszubin. Rozpoczęliśmy
bał i druchny przysły po mnie.

P^{de} la Roche. Żeby odprowadzić
was do naszego apartamentu...

Blanka. Laniast odprowadzić
mnie do mojego apartamentu,

Pruchny zaprowadziły mnie do
mojego Dziadka i babki, i tam
oświadczone mi że chociaż jestem
kamienią ... ale ...

Pensyonarki. Sk!

Blanka. Sk ponieważ mój
mąż jest jeszcze za młody,
dopiero za dwa lata może być
jego żoną, że do tej pory być
musi sędzią, ponieważ nie można
~~nie można~~ od mi odebrać go,
ale że taknę, używać przywilejów.

Pensyonarki. Dopiero za dwa lata.

Blanka. Tak. A czy wiecie ile
to czy mi dni dwa lata? Tiedem-
sel trzydziści. A wiecie ile to jest godzin.

P^a de Champlatre / przerywając /

Cóż? A może

Blanka. Mój mał?

P^a de la Roche. ~~Wan~~^{Wuj} mał nie
na to? ~~Się~~ mał ~~się~~, nie sta-
ra się ~~się~~ porwać?

Blanka. Się nie wiem, nie
widziałam go połem.

Wryskić. Ah!

Blanka. A połem coś chcecie
zrobić. On nie może zro-
bić. / wchodzi przetoxona /

Scena 4ta.

Cix, Przetoxona połem Frimousse.

Przetoxona. Prucyminiam wam
moje paucienki, o przybyciu nowego

professora literatury. - Jako prze-
żona, rozstrakuję abyscie go skano-
wały, ale mówiąc między nami,
uwarau że ma śmieszny po-
stawę. - A wreszcie zobaczymy.
Wejdzie, wejdzie panie professo-
rze. - J. Frimousse wchodzi. A co
o nim powiecie? Panie profes-
rze proszę się zbliżyć. -

Blanka J. po cichu do pensyonarek.
Znam go, był on nauczycielem
mojego męża. On to powiedział,
że jesteśmy zbyt młodzi. -
P. de la Roche Tomierre. Czy to
być może?

Blanka. To jest najzupełniejszą prawdą. -

10.
5^a de la Champlatre. Kiedyś tam beżcie
się miał xpyzna!

Przetoxona. Paniu profesorze, proszę
posłuchać! mojemu zdaniem, nie
jesteście człowiekiem jakiego nam
potrzeba. -

Frimousse. Paniu!

Przetoxona. Nie chciałabym was zniech-
cać, ale na koniec, takiem jest moje
zdanie a wy panie, co myśli-
cie o tem?

5^a de la Champlatre. Zapomniałam sa-
wać i pani przetoxona. -

Wysłuch. Szczęśliwy człowiek. 'hu!
ha!

Przetoxona. Milczenie. Widać że

~~W. 77~~
pacientki porzuciła, moje zdanie,
^{co leży} a to godniejszemu jest uwagi, że się
bardzo racho zdarza. / Powiedziała
to lekkim uśmiechem, Frimousse
odpowiada, na ten uśmiech, śmiechem
długim i przymuszonym. / Jakaż
głowa Boże!.. Panie!... Wreszcie
mniejsza o to, moje porogi mylą. —
Proszę zacząć lekkie słuchamy
was. —

Frimousse. Mam zacząć? [?]

Przetłumacz. Tak, przystanow was
słuchaj, żebyście wykładali Rurshilera
sury, a więc słuchamy prozaka
mówić. —

Pensjonarki stawiają na środku ^{sceny} stół,

laborer dla Frimoussa, hotel po
lewej dla Przetoronej. Narada
bierze dla siebie laborer i słoń
na około stołu mając laborer
przed sobą. —

Frimousse. Janko! jak karak?

Przetorona. Tak chcemy zobaczyć
 jak pan wytkadaś! dalej dalej
 / Frimousse bardzo zmieszany, po-
 braca się o stół, upuszcza wielką
 Riazikę, która miał pod pachą.
 Sylko co nie przewraca stołu. —

Penygnartri się śmieją. — /

Przetorona. Uderzyłeś się pan?

Frimousse. Tak pan!

Przetorona. To nie nie schodzi....

do nic nie srebro. Laczynajmy.
 / Siada i Rake siadać pensyonarhou
 Frimousse. co rak barzić, zmiękać.
 Puiwax pui prxetoxoua, po-
 miewax pui prxetoxoua / nagle
 Dosłaje Ralarnu i zalewie może
 mówić /

Własność

Gminy m. Lwowa.

Prxetoxoua. Odwasznie, pau, swob.
 nie, iniało / Frimousse nasle
 gwałtownie. Wysłkic pensyonar-
 Ri, Raskla, tak jak on / Pauu
 proszę bardzo, proszę / do Frimousse
 Proszę zacząć. -

Frimousse. / Po odwasznieniu /
 Powołauy przez J. K. Mość, do wy-
 kładu literatury paucm umieszko-

nym w pensyonacie Rounevillskim Ładne mówić o literaturze, wytoczyć historyę mowy.

P. de Champlatre. To będzie pięknie mądre. —

Przetozoua. Mnie się tak samo zdaje. —

Frimousse. Co paui? —

Przetozoua. Sic, nie ... mów paui dalej, jest to drobna uwaga, ~~niezajmujcie się tem co mówimy,~~ i mówcie dalej. —

Frimousse. Przed wynalezieniem piśma, wszyscy ludzie, jednym mówili, językiem,

rozmiły się tylko sposobem wyma-
wiania ..

Pretożona. Jak to pan utrzymu-
jesz ..

Frimousse / gwałtownie /. Utrzymuję
że przed wynalezieniem pisma
wszystkie ludzkie ... wszystkie ludzkie

Pretożona / zatrzymując go /. Do-
brze ... dobrze / n.s. /. Przechodzę
/ do Frimousse /. Proszę mówić
dalej. Na czego zatrzymujecie
się? proszę mówić ..

Frimousse. Ołtwień, min zaczął
mówić, musiał żyć przez pewien
czas w slawie niemoty / Pretożo-
na wstaje / Niekończącym jeszcze ..

Przełożona. Skłoda wielka! /uadzi!
Frimousse. Jedynym środkiem
porozumienia nie były pewne
ruchy ciała / przełoża przybiera
śmieszne postawy! i pewien wyraz
fizjonomii. Tak, jeżeli człowiek
jadł co dobrego, robił tak.....
/Fizjonomia Frimousse'a przybiera
wyraz zachwycenia i jednocześnie
wydaje westchnienie! ah! Wry-
ście pensjonardi! /naśladują go!
ah!

Frimousse. To miało znaczyć wybor-
ne, kiedy zaś jadł co niedobrego
/fizjonomia przybiera wyraz obrzy-
żenia i wydaje obrzyk wdzięku! ah!

Wysłuchajcie /! nasłuchując go /! ah!

Frimousse. To miało znaczyć
niegodziwe... Trwało to dopóki
wyobrażenia się nie pomnożyły
/! gwałtowne trąbienie za sceną /!

Przełożona /! spewnym rozrążem
wesołości /! Trąbka wojskowa!
Co to może znaczyć? /! wchockci
1^a Nauczycielka!

Scena 5-ta.

Cix, 1^a i 2^a Nauczycielka.

1^a Nauczycielka. Pami! pami!

Przełożona. Co się stało powieść...

1^a Nauczycielka. Pensjonat jest ob-
łożony. Dragoni wlochyli zabudowa-
nia. —

Wysłanie pensjonarki / z radością /
Dragoni! dragoni!

1^o Nauczycielka. Tak pani, Dra-
 goni. Tchociaż mało znam się
 na mundurach, widać mnie
 się że to dragoni putku de
 Parthenay..

Blanka / z wybuchem / Putk mego
mexa.

Przetoxona. Ah! ah! Laczynam
 rozumieć / wchożki 2^o nauczyciel-
 ka /

2^o Nauczycielka. Proszę pani
 przetoxonej, jakiś oficer, chce
 żeby go przyjęła jako parlamen-
 tarza.. —

Przedłożona. Doprawdy! dobrze,
niech wejdzie ten parlamentar,
niech wejdzie. — 2^a Druga nauczycielka
Roz wychodzi!

Blanka. To mój mąż! To mój
mąż ~~##~~

Przedłożona. Dwa słowa, pani
nowoprybyta. Chciałam się zebrać
się nie pomylili w zdaniu co do
mojej osoby. — Wgruncie serce jestem
dobrą, ... bardzo dobrą, ale mam
wół nie ugista, — i bardzo wazja-
luje, jeżeli chcecie rozpocząć walkę
ze mną. Zobaczycie!

2^a Nauczycielka. Parlamentarz
oczekuje, w ławach wstąpił

mierzy.

Przedłożona. Dobrze, niech wejdzie
ze swojąmi czeremcha żołnierska-
mi. ~~///~~

1. Wchodzą Monlandry i czterech
śrebracy; wszyscy mają oczy ka-
wiarane. — 1.

Scena 6ta.

Cix, Monlandry czterech śrebracy.
8. 10 Chor.

Cłoż są i parlamentarze,

I jak prawo wojny rozrę,

Tu musza, jak ocieumiali stać.

1. Pusyonarka. Dobrze możnaby
z niemi grać,

Wilepa babkę grać.

Blanka. Ku ku! Ku ku!

Pensjonarki. Jeszcze tu niech mnie ^{do}
schwyła

Ku ku! Ku ku!

Labawka to jest znakomita
Monlandry i Celerej srebacke

^{leis} } Ej! przegłóście czas.
Że my, schwyłamy was,

Pensjonarki. Kiedy tak chcecie
schwyłajcie nas. -

Przełoxona / urowo/. Pamięci dość
bawie się zabawą,

I lastow im kłóć, otru nie trzeba
być,

Tych kartów dość, dla ważnej sprawy
Wtem miejscu wchwili się, poważnym trzeba
być. -

1. Pięć pensyonarek zbliża się do
parlamentary, i biorą się do zdejmowania
zastou. Monllaudry
i Trebacke zaczynają się chichotać.
Monllaudry i Trebacke. Hó. hi. hi. hi.
Przetoxoua. Tych karłów dość dla
 ważnej sprawy.

W miejscu temu, wchoili się po-
 ważnym srebro być.

Przetoxoua. Słych każda zwat się nie
 powarię. ^{złoty}
 Wlej uroczyslej choili draxnić
 parlamentary.

Pensyonarki. Alex pami.

Przetoxoua. Wice stonicku to
 zastou profesorze im zdejm

Frimousse. Ładuję jam gotowy
Przelotowa. Ah! chcielibyście powstrzymać się

Przebycia cel objaśnij, strólkami
 słowy. —

Monllandry. Tak! wnet opowiem
 wam.

Przelotowa. Ach! wzięć na bieżąco Ci.

Monllandry. Putkowiak kłopot,
 słucham go,

Przechodzę tutaj po putkowiakowe,
 Bo roztęknę go z łacną, połową
 Onby chciał ja, wykryć, wskazać
 że jest słusznym to?

Blanka. Ah! i ja sądzę, że słusznym
 to.

Pussyonarki. Iloscie wszakie,
stusnem to.

Blauha. Wszak wiaksze paui,
kabrac' chęć więc wypuścić mnie..
Lile oprzeć się trudno nam.

Przetoxowa. Królewskiego rozkazu, moc,
tu mieści się,
Niech rozkaz wyda król, a swobo-
dę ci' dam. -
Oddał się, serak zaś został z na-
mi;

Monstrandry. Odumawiasz nam.
Ach strzeż się paui!

Przetoxowa. Do łysiac bę! Ten
człowiek śmie..

Luchwak tutaj, grozić mnie. -

I

Monllandry. Co? grozić wam? Co gro-
zić wam? Niech Bóg uchroni,

Niem dobrze com jest wiuiem wam,

Niem czego grzechność chce wojtkowa

Tej prawa ja Dokładnie znam, —
Rozkazał grzechnie obejść się

Dla tego nie grożę wam,

Szacunek dla was pańie mam

Szacunek dla was pańie mam.

Szacunek mam.

Gdy leu szacunek wyrażony,
Oznajmiam wam, jużi nadzrost
~ czas.

Le meżynym szurmem koberceym was.
Przełożona. Weźmiecie nas! —

Monstaudry. Gdy nie oddacie
prawej ręki; id.

II.

Monstaudry. A gdy odmówić paui
ręce;

Wnet usłyszycie pierwszy strzał
z rękowej broii, potem siwiał

Karlacki,

A potem latwie z wszystkich
dział.

Lech pierwój srebra siłę kryć,
Putnowich kazał grzeckim
być.

Dla tego też nie grożę wam,

Łacunek dla was paui mam
Łacunek mam.

Gdy ten szacunek wyrażony i. s. j. w.

Monlandry. Teraz pani czeka na waszą odpowiedź

Przetoriona. A odpowiedź?

Monlandry. Tak pani....

Przetoriona. O to moja odpowiedź;
wzylach moich, ptywie kreco Henryka
IV^{ty}...

Monlandry. O ilem wiem, pani.
To zapisane w ^{w kronice} pannelanach współ-
czesnych. A potem co dalej?!

Przetoriona. Dalej?!

Monlandry. Tak pani..

Przetoriona. Szwistam, że to jest doba-
leckiem, a ponieważ, obsłajecie przy-
tem jebym jemu co dodała, dodać

że jeżeli nie pospieszycie wyjąć
lewni drzewiami, niebawem
wyleciecie otnem.

Monslaudry. / z uśmiechem / Otnem?
Przetorona. Tak.

Monslaudry. To nie zgadka się,
że zwyczajami wojennemi. -
Jestem parlamentarzem i
nigdy nie zaproponowałem parla-
mentarzowi, że go wyrzuci otnem.
Krescie, jestem ciętawym baroko,
jak się do tego zabierzecie. -

Przetorona. Rzekł bardzo prosto.

Alamy lu męczygu. - Pauie
Frimousse. -

Frimousse. Pauie!

Przetłoczona. Bądź tak dobry, weź
tego pana za rękę i wyrzucić
przez okno ..

Monllaudry. / imię się / Ach. 'ah.

Pussyouarki. / popychają Frimousse

Dalej panie Frimousse, dalej ..

Monllaudry. So dalej Frimousse,
proszę, kiedy wszyscy tego żądają.

Frimousse / do rozpacz, przywiciro-

ny / Pani zwracam wam uwagę

że przybyłem wyklądać tu kurs
literatury, nie zaś

Przetłoczona. Zawołaj mi ogrodnika,
kuchary, kuchcińców

Monllaudry. Sie powołujcie pani
rezerv, oddaliśmy się. Mały więc po-

wieźć pułkownikowi. ~~##~~

Przetorona. Powiecie pułkownikowi, że król który jest moim
kuzynem, nakazat mi tu zatrzy-
mac' pania, de Parthenay, i
miał stusność licząc na swoją
kurę... Pani de Parthenay.
będzie zatrzymawana. —

Monllaudry. Ale jeżeli pensjonal
zostanie obłożonym?

Przetorona. Jeżeli będzie obłożonym,
kamnie bramy i bronić się będzie. —

Monllaudry. A więc wojna. —

Przetorona. Sam powiekszał,
chłopskie wojna. ~~##~~

N^o II.

Blautia i wszyscy. Więc wojna!
Więc wojna!

Monstaudry. Więc wojna i brwa
wa,

Piedy, upór ciągle brwa,
Wyrzysz jak to smutna sprawa,
I jak strasna kleska ta
Przetoxona. Tak ponętnym boj
chwarty,

Choć Robięta, pójdę w boj!

Wojna to mity żywioł mój! —

Bo uymu praoobiciu Henryk chwarty,

Wszyscy. Więc wojna i. l. d.

Monstaudry. Ah! ah! ah! pauceni mój!
Łobazycie nasze xbroje,

Własność

Liminy m. Lwowa.

Łjah. wbiłwie ogłos dżiał
Wxmieca szat.

Ah! ah! ah! pamięci moje,

Ah! ujrzycie widok ten

Strasznych a wspomnianych ten,

Więc wojna! więc wojna! pro. Id.

Blanka. + Więc wojna! więc wojna!

To cóż krowawa, walczyć wciąż

Lepiej niech mnie weźmie wargi

Peusyonarki. Ah! wojna! och! wojna!

Z dragocennie krowawo, boż.

To rozkoszy miły, krowaj. —

Frimousse. Ah! wojna! ah! wojna!

Nierszem opis czytać chce,

Skę wprozie boję się!

Przelozowa. Więc wojna! więc wojna!

Triedy jej pragniecie wiec przyjms
ja.

Chor. Ah! wojna, ah! wojna. Powst.
f. Po spiewie de Monstaudry i sreba
rze wychodzą f.

proza Scena 7-ma.

Cix oprócz Monstaudry.

Przetoxona. A co? narzekalim
na nudy, będkim mieli cokolwiek
rozrywki.... Panie Frimousse, po-
nieważ Frimousse jest tu....

Frimousse. Paniu!

Przetoxona. Pensjonat, posiad
broń, rozkieszona, ona będzie,
ponieważ, was, ponieważ, kuchary,
kuchcików, ogrodników, aby mieć

dowodź swo, odbywać będziecie
patrole i upowadziam was
ażebyscie się oparli siła; -
Frimousse. Ależ panie?

Przełożona. Sui słowa wię-
cej, wykonać to co polecam.

Frimousse / z energią / Powtor-
nie kworacam uwagę panie,
że przybytem tu, żeby wykonać
kurs literatury, nie zaś żeby.

Przełożona / z pewną gwałtownością
popychając Frimoussa ku drzwiom /

Bądźcie posłusznym panie
Frimousse, i postaracie się
sami nabrać odwagi, jeżeli
nais nie ja wam jej dodam.

Frimousse / wśród śmiechu pen-
sjonarek wychodzi powtarzając /
Przybyłem tu, żeby wykladać
kurs literatury. -

Blauba / po wyjściu Frimousse /
To niegodnie! doprawdy to niegod-
nie!

Własność

Przełożona. Gminy m. Lwowa

Blauba. Powiadam, że to
jest niegodnie narazić te
panie na okropność obkie-
nia Żółtaczka tu wejda. -
Jeżeli nie walepnym bójem, to
przek potępi i Bogu tylko wia-
domo co się stać może. -

Przełożona. Też się stać może. -

Blanka. Łobaczycie! Gdy sym-
crasem, jeżeli miie oddacie
mojemu mężowi, to rzecz
zupełnie prosta. —

Pensyonarki. To prawda.

Blanka. To ^{niegodne} niegodne; dopraw-
dy to niegodne niegodne!

Przetłócona. Biedna matka.

Pojdź ucałuj miie, piśszczok-
ko, proszę pojdź ucałuj miie
i ścisła ją. Tak a teraz

Blanka. Teraz

Przetłócona. i do 1^{ej} Sanksielki!

Bogż tak dobra i zaprowadź
księżkę de Parthenay do ^{areestu} ~~areestu~~

Blanka. Do ~~areestu~~ ^{areestu}

Przełożona. Tak; sam w głębi
Korylarza ... ~~do~~ ^{areszt} przesłuchasz...
będzie wam ~~w niej~~ bardzo wy-
godnie i poroślaniecie sam aż do
konca obłożenia..

Blanka. Do ~~Korylarza~~ ^{aresztu}

Przełożona. Tak moje obcięcie
do ~~Korylarza~~ ^{aresztu}

Blanka. Ja nie pójdę do ~~Korylarza~~ ^{aresztu}.

Penyoniarki. My, na to nie po-
zwalamy!

Przełożona. Jak to nie pozwalacie?

Penyoniarki. Się pozwalamy, żeby

Blanka poszła do ~~Korylarza~~ ^{aresztu}

Przełożona. Niech mi pomoże spoj-
rzeć mego przodka!

1. Zbliża się z wolna do pensyonarek,
które na jej spojrzenie cofają się.
Na przelotnej skimienie dwie na-
uczycielki wyprowadzają na lewo
Blauke 1.

Scena 8.^a

Przelotna i Pensyonarki.

Przelotna. Ktoś tam seraz przemówi?
 Kto się poważy podnieść głos?

1. gwałtowne skowienie za sceną 1.

Cóż to znaczy? Mój Boże jakiś
 dzień? To straszne, ale zabawne?
 A dla was czy to nie jest zabawne?

Pensyonarki. Ah! Lah!

Przelotna. A więc dla czegoż
 przymuszacie mnie, żebym się gnie-

wata ... / dwonienie /

Alte coż to jest? Co to jest / wchocki pierwa
nauczycielka /

1^{na} Nauczycielka. Tożas' wieśniacka,
ścigana przez dragonów, prosi o ubro-
nienie. -

Przetokowa. Wieśniacka?

1^{na} Nauczycielka. Tak paui, czy mam
ja przyjąć?

Przetokowa. Naturalnie. Powinnyś-
my opiekować się niewinnoscia,
przystać ją do mnie.

1^{na} Nauczycielka. O to ona paui
/ wieśniacka wchocki /

Teua G. la.

Daoniejore, wieśniacka, męgrabowa

gruba, wysoka.

Wiesniaczka. Jessem ocalona! Na
koniec jessem ocalona! 'Prze-
ję Wielmożnej Pani, żeście nasza
otworzyć brała, gdyby nie to, nie
wiem co by się ze mną stało...

/. śmieje się jak idiotka/.

Przełożona. Co to jest? co ona mówi..
czy to wargaska? #

Wiesniaczka. O! nie.... nie jestem
wargaska, ja tylko sama sobie
wesoła jestem.... ale nie wargas-
ka, a jednak byłoby z czego zwa-
ryować. Cały puch! Jakiemu
pomysł....

Przełożona. Co ci się stało?

Wiesniaczka

Co mi się stało?

Pensjonarki

Tak powiedz

Wiesniaczka

Luraz wygadać co mi się stało. //

N. 12.Rondeau

Wiesnomuza pawi słuchac chciej
 opowiem ci moją przygodę
 Poratuj się twój mej
 Kłora przejechał dziewczere wstade
 Katurin to mój stary mój
 Katurin to mój Katurowej
 Wziął gościnnie umie w domu swym
 Przedają jajka wdriciu targowcy
 Co dzień rano dziewczere wstaje

~~Niewol~~ A potem ciocia mi włożyła
w koszyczek sukien świeżych jas
co robie mam mnie nauczyć
Dziwne piśnię, baczność słaj
Wyrzekłaś pełna przeczności
Nie potłucze ci ty moich jaj
I bacznie strzeż swojej niewinności
Tak dobrze w drogę, puszczam się
Lawań, psaszkę miły spier
Wesołość bez przejmuję mnie
I śpiewam wraź pod cieńcem drzew
La la la...

Wesołość wnićcia puchy słońca
I pustas myśli swobodnie mknąć
Drogowin w ten spoczęgam trzeci
Dziś znowu słońca wali się
I cały pułk! Ah jakże strach
Spaglążdam twój w kółko
Choć śpiewam jednak łone, w trach
I już nie śpiewam tak wesoło
Tę la, la, la

Twoi patrzą na mnie aj, aj, aj
To ciężka próba mej skromności
Ah skromno się nie potłucę jaj
I ustąpię mojej niewinności

Uprosz, tak wszystko nicieś wto
 Prawie tylko zmieli się

Ta dany znak się zmieniało
 Przejmiję drwinym strachem mnie
 Długo cały nagły nabi' znowo
 Potbowim nas ich ciele masnie
 Kótowiec i góry pustych proś
 Odgłosu tężki wabur, mnie
 Tra ta ta ta nadobne drzewa

Pocóż tak uciekać maż tra, ta, ta być grzechem, prześ
 Pił Pił stychać tu i tam. Niebezpieczeństwo gromi
 Obawiam się ich bebornaici, niech więc jaskrawa tuka
 To będzie stredz mojej niewinności

Wież w nogi bo mnie przetrach gnat
 I zmykam nie spogladam w tył

Leż cały putk w kamna, wciat
 Tak jakby jeden kótowiec był
 Ah! dław drwinymy jętniej caci
 Tak trudno wyprawi się z tych spronów
 Kiedy stonczko jasno bni

I sci ga cały putk Dragonów

Ogromny drażgal chwył mnie - korykiem wale w ciemności
 Zmykam gdy obiera się. Mowa z twarzy jętniej
 Ah, schronienie tutaj daj. Uciebie sucho gromi
 Potłukłam cały twój gaj
 Wstrętnam przeciw niewinności

more Przetworona

Aktem kiedyś widziała Dragouon
morex nas objasnić czy...

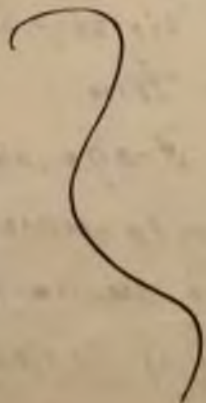
Wiesniaczko.

objasnić, was z checią. Są to
bardzo ładne chłopcy...

Przetworona

Alex ja nie o to się karpusek.

Pytam się - czy mają zamiar



uderzyć na pensjonat!

Wiesniaczka. Ah! to co innego.

Wicie że jestem ucieciwa, dzie-
czywa.

Przetorona. Wiem o tem. ~~##~~

Wiesniaczka. Gdybym wam powie-
działa, że wiem o tem o co mnie
pytacie, nie byłabym ucieciwa, dzie-
czywa, bo o tem nie wiem.

Przetorona. Oh! to bardzo przybro.

Wiesniaczka. Ale to wiem że prze-
sliczne chłopcy!

Przetorona. Jeszcze?

Wiesniaczka. I to nie dość powiedzieć,
że to są przesliczne chłopcy, bo przecież
bývają, piękni i piękni, jak do chłopca,

4.
ale tym nie ująć nie dodać nie
srebra, przesłic mi od słów dogło-
wy. - Ah! ah! ~~XX~~ ~~XX~~

Str. 13^{ty}

Wiesniaczka. (Księż) Palany, słyhać
głosy brzech

Tuie wiesz gdzie przed spojrzeć
masz

Wposłaci całej jakis' wolkiet,
Was ciarny, mierz, dobi swarz.

Przetworza. / wygarniowie /

Ony Piętnemu się wydają ci!

Wiesniaczka. Piętnemu są, ach wierzaj

Ony mi
Peuszonarki. Piętnemu się wydają
ci

Wszak można by się przypastryć im
 - Przek obno potójcu w którym spieć
Wiesniacka. Sytych, ekskutyk
 znajdziemy tam.

Wysotkich, matych, istna cina,
 Wysotkim ja pierwskieswodam
 Choć mały, wielki, powab ma.

Przetozowa. / z pięcym wkruszeniem
 Ony Pięknemu sa. ach wierzą mi / pa

Wiesniacka. Oficerowie błysnę się
 Pouizdzy, niemu major był.

Wskyskie / mówią / Major był.

Wiesniacka. Doprawdy, on zachwy-
 cił mnie,

A cały jakby, chodem limit.

Przetozowa / z pięcym wkruszeniem.

6.
Cry Piętnemi się wydają ci,
Wiesniackha. Piętnemi są ach
wierzaj mi
Przetoxona. A więc spojrzujmy,
wocy, iu.

Z pokoju, w którym razem spim.
Po śpiewie przetoxona podnosi
spódnice i wybiega glebia;
Wszystkie penjonarki wybiega-
ją, za przetoxona; Skoro tylko
wszysty wiesniackha podnosi latke
spódnice, i iwie wgląd nasha-
dujse przetoxona. Z pod wiesnia-
ckiej spódnicy, wiwac bul, zastro-
gami.—

Scena 10.

Psiakie sam.

Na koniec jestem sam!

Teraz rzeck zupełnie prosta.

Muszę tylko kwalerć moją konę.

Dam się porwać i wyruszę.

Kukajmy, kony, / Idzie do drzewi,

stychać jak je kamyczają na dwa
spusty: / Co? co to ma knackić?

Do pioruna! Tak te drzewi są

kaubnieste: ... a te / idzie do in-

nych drzewi które kamyczają także: /

Ah! ah! Czyżby pani przebrana

nie była tak naiwna, jak przy-

puszczakem? Co tu robić? Co tu

robić? / Przebiega scenę machinal-

nie, stawia ręce na rekojści szpadz,

Kłówa podnosi spódnice, /

Czyliżby miała jakie podejrze-
nia. Czyliżby się domyślała?
No, niech kto w tem ubrauiu
porua dowódzcę, putku de Parthe-
nay / Uchyła sławiska wivac'
mundur / A mimo to wyszko
dowódca putku de Parthe-
nay dat się ztapac' w putap-
kę, i do tej pory nie ma
powodu chwalić się z pierwszej
swojej wyprawy / Słychać
pukanie do drzwi na lewo /

Scena II^{la}

Książe. Blanca.

Książe / idąc do drzwi / Kto tam. ²

Blanka / za Drzewami / To ja,
 to ja ... księżna de Parthenay.
Księżniczka. Moja żona to moja
 żona, ja jestem swoim mężem.
Blanka. Moim mężem. —

Księżniczka / / szarając drzewi / Ah!
 te drzewi silnie się szaraja,
 / ogląda się i widać obiekty now
 słotem / To obiekty ! Blanko !
 Blanko !

Blanka. Tęczy ?

Księżniczka. Czy nie mogłabyś posłać
 się do tego obiektu ?

Blanka. Tęczy !

Księżniczka. Przecież, przecież nie trać ca-
 su / / Sława laborem na stole i wchości.

Głowa Blauki okazuje się
w oświeceniu, które ją całe
Blanka. A więc dla tego aby
mnie pocatować?

Księż. Tak, najprzód dla tego,
a teraz powieść mi jak się
to stało że cię znajdują. —

Blanka. Zamknęło mnie
w ciemnicy.

Księż. Oh!

Blanka. Na szczęście nie od razu
mnie zamknęło, wyrwałam
się, pobięłam korytarzem, i
z drzw. z prawej się otwierają
widać jak się z nich kłopot
ukazuje halabarda... Na konie

halabardę ułokuje się Frimousse.
A to co jest? / Księżna ruiła.
Księżę spuszcza na nos crepek
wieśniaczy i słoć na stole, opie-
rając się o ścianę, na Frimousse
se'm wchołki czełerech, kuchciłło
uzbrojonych rogłami, halabardami,
roziniemi. —

Scena 12-ta.

Księżę, Frimousse.

Frimousse. / ma perę kluczy u pasa!
Ah! ah! jawni wieśniactwa!
Zdaje się, że ci słuszenie nie ufam,
chcesz kmykać?

Księżę / kawrze na rusztowaniu.
To Frimousse! on ma perę kluczy

u pasa ! Oh ! oh !

Frimousse . Lejdź no tu brocz.

Psiaze . Lejść ?

Frimousse . Tak .

Psiaze . Towarzemu / schodzi /

Frimousse . Mam rozkaz, arestowania ciebie . -

Psiaze . / n.s. / Muszę mu koniecznie zabrać te klucze . -

Frimousse . Czy słyszysz więźniaka .
Po , mam rozkaz .

Psiaze . / widzkuje Frimousseowi :
żeby poszedł w bok na lewo, w tym
czasie , kiedy kuchciki stoją
w reżymie z drugiej strony sceny .
Po cichu / ooprawie swoich butki .

Frimousse. / po cichu / dla czego.

Prisac. Ponieważ chce z wami
mówić na osobności / z naciskiem.

Odprowadź ich proszę cie. —

Frimousse. / bardzo zmieszany /

Oh! oh! co to ma znaczyć?

Prisac / patrząc z ubosa /

Nie chcesz?

Frimousse. Chce, bardzo chce na-
wet / n. / Kobieta! Nie ma się

czego obawiać / do swoich ludzi /

Porostawcie sam na drzewianach...

ale się nie oddalajcie, i za pierw-
szym kwadransu. —

Kuchcik. Rozumieję, panie profe-
sorze. —

Frimousse. Narzuwajcie mi
Kapitałem. —

Kuchcik. Dobrze, panie Fri-
mousse. — Kuchciki wychodzą!

Frimousse. Posławiwszy kła-
bodę przy ścianie!

Teraz jesteśmy sami mówić.

Thiaki. Tak, tak, będę mówić,
niegodziwy, okłade! wiem że
mam mówić ! uderzając go
pięścią po przyjacielsku! —

Frimousse. Oj!

Thiaki. Myślicie, że ja chce
uciekac'?

Frimousse. No tak, wiążąc was.

Thiaki. Ołóżcie mi uciekatam uciek,

Chciatam Sylko, zbliżyć się do was.

Frimousse. Do mnie?

Księż. Tak.

Frimousse. Idła czego?

Księż. Ah! jaki głupi! Daje mu
silniejszego kuta!

Frimousse. Oj!

Księż. Nie zgadyście

² Własność
Gminy m. Lwowa

Frimousse. Nie.

Księż. Bo... oto was Kocham,
Kocham jak głupia.

Frimousse. Kochasz mnie?...

Księż. Od dzisiaj rana.

#

Frimousse. Ah!

Księż. Tak, jakżeście tu jechali,
czy nie przypominacie sobie, żeście

Książe ./. n. s/. Od branny klucze mieć
bym chciał.

Być łzeba zrzecnym by je dat,

Frimousse. Wice hocham muie pasterk
mita

Książe. Tak piękny, panie (ah! ja
hocham cie!

Chcesz bym^u to raz, powłóryła to

~~Wice do raz, powłóree, uieśc ie~~
Ja hocham. Ja hocham. Ja hocham,
hocham Cie!

Razem.

Frimousse.

Książe.

To jest Sielanka nowa,

To jest idylla
Piękny wrór

O głupia głowa

Sumi krew,

Lętać mi za sielski
spiew,



Kuigie.

Łdriet Teotryla lub wirgila.

Frimousse.

To jest sielanka
Dawny wrót

Łdriet Teotryla lub Wirgila

Frimousse. Cheesz li pastereckto
ly, mita,

Swoim Dofusiem nakwać miie?

Psiake. Tak, lecz coby maszla
krobila

Priedy wieść ta rozjezie sie?

Frimousse. Pozwolisz dam ci
pietne miano.

Saxwe ja cie pietne, Cloé.

Psiake. Tak żeby jednak nie gadał,
Dziwoke skanować musi sie

Frimousse. Cloé! }
Asiaxe. Dafuis! }
Frimousse / tracac głowa /
 Philis.... Dafuis

Amarilis

Tyrcis, Baucis,

Suacharis.

To wspomnienia minionych lat.

3 Co zawsze będzie wielbił świąt { 3

Asiaxe. O! mój Daphnisie

Frimousse. O! mój Cloé / pow. /
 Praxeu.

Frimousse. To sielanka nowa! / pow. /

Asiaxe. Oj! głupia głowa / pow. /

Asiaxe. Nieraz potłucie ręce na
 moim sercu! Ah! wińcie jaskrawas

Nocham. Ah! połóćcie ręce; -

Frimousse. / n. s. / Ah!

Księż. Co wam się stało?

Frimousse. / n. s. / Stal, kuć karac.
je jestem na wi; - to nie w Wersalu.

Księż. A teraz klucze odebrać trzeba!

Frimousse. Co mówisz piękne
dixieaux?

Księż. Mówię ci was nocham, ale
nie jestem pewna czy wy mnie no-
chacie?

Frimousse. Ah!

Księż. Chyba miałaś astrę sobym
się karac dowiedziata. -

Frimousse. Kwiasek wywróżył?

Księż. Ale kiedy nie ma astrów,

daćcie mi to!

Frimousse. Klucke!

Książe. Tak, to tak samo wywróży!

Hisz Frimousse. Tak samo wywróży!

Książe. / biorąc klucke / Zobaczcie...

Kocha / Równi się klucki tak samo,
jakkby się równi światła /

/ Bierze mały kluck / Trochę, / dwiży
kluck / bardzo! / ogromny / Skaleje!

/ małego / Wcale nie / zgniewem!

Wcale nie Rocha. Ah wierzcie,
że mnie wcale nie Rochacie...
wierzcie, że jesteście, tylko zwoż-
cielem, tak jak wszyscy.. Masz
zwoździeli! mask! mask! mask!

/ Wali go pięścią / ~~XXXX~~

Frimousse. / Pocięła, połamaj
się o laborel i upadła razem
z halabardą, która oparła się o ścianę.
Aj! aj! aj!

Isiare. / A teraz, kawało, oświecaj
my. / Tęże do drzwi na lewo i próbuj
kluczy. / Tę, nie lew, lew, nie
lew!

Frimousse. / wstaje i idzie do kuc
cia. / A to co? co to robisz? Oddaj
mi klucze

Isiare. / połamuje pistolet. / Pojdź...
obierz je.

Frimousse. / przeraził. / S'a ratunek!
hej ludzie do mnie ~~##~~ wychodzi na
prawo. /

Księż. / kuałart Kluck, ołowiera Druwi.

Nareszcie! / wchożci Blanka /

Scena 13-ta.

Cix, Blanka, Kwozie

Blanka. Mężulku mój!

Księż. Moja koneczka, moja
Droga koneczka!

/ Frimousse, wchożci & ceterum
Kuckciłami /

Frimousse. Puciuę się na niego
i obieramy Klucke.

Księż. / do Blanki / Nast... weś
le Klucke.... staraj się wyrzucić
je swoim dragouem, tylko przeto.

Blanka. Dobrze mój mężulku
dobrze / wybiega & Kluckami /

Frimousse. Naprzód. więc...
 Co? nie wiecie naprzód, ro-
 kazuje wam iść naprzód
 J. Posłuszajcie cokolwiek, ale książę
pokazuje mu pistolet i zmusza
do odwrotu; połam bierke słót,
stawia go przed sobą, baryka-
dując się w kacie i zrenca
z siebie ubiór wieśniacki, kiedy
Frimousse przemawia do kuch-
cińców J. Idźcie na przód! Jakto
czy krew nie płynie w żyłach
waszych? Czy jesteście latini
schorkami, jak ja... J. slaje na
kuchcińców i kładąc kalabaryż na
ich plecach, popycha ich do bitwy. Ci się

cofają /'. S'aprród! S'aprród!
 Księż /' z rucił ubranie i zostawił
 tylko crepek na głowie /'. Bitwa...
 i owsem /' że spada, w ręku rzuca
 się na Frimoussa i Kuchcińców,
 płacze ich, rozprasza i powala
 na ziemię. Ostatni z walczących
 upada płackiem na środek sceny,
 Księż z podniesioną, spada, prawą
 nogę stawia na plecach Kuchcińca,
 lewą, ręką, krywa i rzuca w górę,
 crepek wieśniaczy. Wchodzi Prełor
 na.

Scena 14-ta

Cix, Prełorcia; Dwie Nauczycielki
 Dragoni, polem Montlaudy. Puyonn...

Przetoriona. Ła wielk hałas
narobites' pułkowniku. Proszę
włożyć szpadę do pochwy. -

Książe. Pami

Przetoriona. Czyście nie słyszeli,
powiadam żebyście włożyli. -

Książe. To prawda pami. -

Przetoriona / do Frimoussea / Pami
Frimousse.

Frimousse. Pami !

Przetoriona. Obchodząc całą pensyo-
nał, kwalifikow beczkę prochu
pod strychem. - Będziecie tak do-
brym i usiądźcie na niej. Jeżeli
by dragoni wchodzili w nasze mu-
ry, wysadzić pensyonał w powietrze. -

Frimousse. Tak, jak Jan Bork.

Przełożona. Aui mnie, aui więcej.
Tak pauc Frimousse.

Frimousse. Z wielką przyjemnością,
J. wychodzi.

Przełożona. A gdzie księżna?

2^{ga} Nauczycielka. O to jest pani J. Kucharka.

Księżna pomiędzy dwiema nauczycielkami.
Pani J. Deszliśmy księżną w chwili
kiedy dawała kuaki, zohierkom
swojego męża.

Przełożona. Oprowadzimy cię do
swoego więzienia, moja mała.

I was latwie putnawistku kamkany
mimimy.

Księżna i Blanka. Razem? J. Brat J.

! Lgiedk wbiegaja, pensyonarshi, za
mieuu dragou!

8^e 15 Final.

Dragou! Grod' leu jux' past, jux' swier-
ska wrieta,

Grod' wrecze nasze dostatcie,
Szurum leu nasz wrog, popa-
mista,

Parobum uist mu nie da uie!

Pensyonarshi. Szlucierze piekni oszczed-
cie nas.

Blagamy was,

Sh! patrzcie na holauach, blaga-
my was.

Dragou! Grod' leu j.w.

Monstaudry! do przetworzonej! Nie chiala-

liśmy su kradliwie.

Lapowiechiatem skurmotowarcie.

Przykrentem urocyscie wejć do wampy
bram.

Przetozona. Wiare, czyż mogłam dać
Prziare. Milczenie, dość tych słów.

Tylko ja prawo mam wydawać
su rozkazy.

Przetozona. Jak się podobą wam.

Rozkazy, wydaj, gdy chcesz.

Leck pamięć pierwszej ten hit bierz:

Przechrzłaj co w nim jest, w tem nie
ma łajemniczy.

Prziare. Ach wojna

Wzyscy. Tak wojna.

Prziare. Bija, się, bij, się, ach bij, się



na granicy...!

Montlaudry. Co? Co? o wołku nast,
ach biją się na granicy. -

Przetoxona. Słyszysz czasem szlachy
dragonów pułk.

Kłórego wołka próżność manii,

Kolun tak waznym, chce

Prowadzić wojnę z ekierczelami;

Jedyny to sposób usławić imię swe.

Prizac. Co słyszysz, co?

Montlaudry. Tak słuszność ma,

Blauha. Co? słuszność ma?

I.

Prizac. do Blauhi. Niesłusz! prawda,
moja droga,

Co honor i ja wiem to sam.

Tu miłość, a tam wojna sroga,
 Podziwiać honor stare tam.

Straciłbym w świecie mniemanie wielkie,
 Gdybym porzucił krainę tę.

{ Ja! Kocham Cię, mój sy, a więc,
 Dla tego biegnę, co mam temu

II.

Ledwieś otworzył się podwoje.

Los stare kućby opuścić Cię.

Że nim ulata szczęście moje.

Ah! jawnie to kłamstwa mieć.

Wierzę, że mi pokochać jeszcze;

Choć w moich refleksach, młodość Cię,

Nadzieję, szczęścia kućby się pierzga.

I biegnę tam, gdzie honor zwyciężać.
 Ah! Kocham Cię, mój sy, a więc,
Blauha. Wierzę, że walczę o mój mój.

Ja czekać będę wleż' ustroju. -
Pensyonarciu! do dragonów!

Pójdziecie także w krwawą bój.
 Walecznie niech się walczy brawo,
 Gdy powrotu przyjdzie czas,
 Tu wrzyskie zastanie nas.

Monllaudry! do przełożonej! A ty
 pami' mi nie powieś mi?

Przełożona. Rozbijmishu, idk' w bój,
 Niegodziwce bij się!

Monllaudry. Gdy zwycięsz, gdy zwycięż-
 cą powrócę, tu?
 Zwycięsz, gdy wrócę, tu?

Przełożona. Zwycięsz, gdy wrócisz wnet.

Monllaudry. Gdy wrócę, wnet?

Przełożona. To nicine, cię, do kroczał. -

Blanka. Penyonar. Preloziona.

Niedy, zemkuie wrog,
 Wleu powróćcie próg,
 Gdy walk minie czas,
 Tu czekaamy was,
 Wier na wrogów bieć,
 I z powrotem spiesz
 Smiało poleu znów
 O miłości mów!

Gdy, zemkuie wrog,
 Wleu wracajcie próg;
 Mówcie słowa te,
 Niedy, bitwa wre,
 Słójmy, jakby glaz
 Tam czekaają nas,
 Niedy, zemkuie wrog.

Wien wracajcie próg!
Montlandry i Chór. Pojżiemy wójż zbi
 Dragonów puth
 Lwa chonór swój.

Pussyonarki. Gdy zemknie wrójż j.w.
! Jedem x dragonów ! wchożi pochoré!
 + Ah! wyback wożku nasz.

Księż. Węc mój słuchamy ci.

Dragon. W garole sucho, chłozim,
 się

W piwnicy.

Księż. Ah! toż -

Dragon. La kupa, suchych drzew
 Przyczajonego łapiemy, jegomości,

Przełożona. La kupa, suchych drzew,

Dragon. La kupa, suchych drzew.

Księżu: Słuchaj, przywiódł tu tego
jegościsia

Powiemy mu kilka słów. -

/ Trzech dragonów wprowadzają, Fri-
mousse, który się opiera, karpie,
zakrywa sobie twarz; Cały jest rapy-
louy / -

Frimousse: / głosem łoboznym / Jakiś
~~strach przejął mnie,~~
~~które siły opuszczają.~~

Księżu: Darcemna, jest obawa ta,
/ poznaje Frimousse / Do pioniera
to profesor mój. -

Wszakże to raczy pan Frimousse / ~~smiech~~

Wzyscy: Wszakże to raczy pan Frimousse
/ śmiech /

Mousslandry. To pedant nasz,
 nareszcie mamy cię
 I na ochodnem dobrze zabawie-
 my, się

Frimousse. Jak rozumiecie to,
Mousslandry. Zabrać go chce' mam
 skrzera

Idę nie chcesz ~~być~~ Łotwie'kiem być
 beżu'et nam winandycera;

Frimousse. Winandycera, nigdy!

Mousslandry. To nie powoła się,
 Łotwie'kiem pan być chce?

A więc m'ech i'wie sam, go'cie bo'j
 kacię, wre,

Niech, biją się!

Frimousse. Ukro'ny bić nie umie, nie,

Chór. Bieć się będzie!

Frimousse. Uchrony tego nie chce, nie.

Przetłómacz. Spocój spory, te,

Złoty losu wkrótce zgodzić się,
 Ah! panie Frimousse;

Wszyscy. Frimousse! Frimousse!

Blauka. Łobaczysz kiedy będzie sam,
 Z zapatem w bóg pobiegniesz sam,
 O! Panie Frimousse!

Wszyscy. Frimousse! Frimousse!

Książe. A kiedy miała okazy się,
 Nie zdoła mił powstrzymać cię,
 O! Panie Frimousse!

Wszyscy. O! Panie Frimousse!

Hollandry. Twój wnet podarzę
 byt,

Gdy ujrza, kęś by z nami był,
 Panie Frimousse!

Wszyscy. Pan Frimousse!

Chór. Do broni więc i pilny
 znaku,

Pójdziemy razem do ataku,
 Frimousse, Frimousse!

Frimousse. + Nie! nie! ja tego
 nie chcę nie!

Monsieur. Ah! ah! ach ah bić
 będziemy się,

Z sobą my zabieramy się!

Frimousse. Nie, nie, tego ja nie
 chcę nie!

Wszyscy. Bezkiem bić się,
 To strasza wężem się,

Dragon: Do licha, pójdziem w bój,
Dragonów pułk
Za honor swój,
I pójdzie w bój,

Pensyonarki: Rędy kalumnie wróg,
W ten wracajcie próg / powołanec /
Moussaudy, chwyla Frimousse
za Kotuierz. Księżę ścisła
Blauke, - / koniec aktu 2-giego /

Akt III^{ci}

Obóz

Scena 1^a

Własność
 Gminy m. Lwowa.

Oficerowie z hochaniami. Kotuierze
wiwandyerki, kucharki.
Ruch wielki. Obrat bardzo oryginalny.
Graja, w gości, pija, -



№ 16 Chór.

Trebace niech graja
 My tu bawimy sie
 Niech rości padaja
 Czy dobre, czy lek złe
 Los wszystkim tu wtada,
 Cóż przekuamy, co?
 Kto wraza, kto upada,
 Ktoś to zgadnie, kto,
 Przyszłość cóż nam kuamy
 Dziś wesóły dzień,
 Jutro, głos rozpaczny
 Jasność kwiaci w dzień.
 Cóż troszczyć się wiek,
 Niech broni piosenki tu,
 Bo dziś wesele

A jutro jux zgon!

Trąćcie nam brzaskie /jw/.

Scena 2-ga

Cix, Monlaudry.

Monlaudry /bragieruie/. Pełesćia
życie nam

Oficerowie. Ah! to przyjaciel nasz,

To racu₃ pan de Monlaudry₃

Monlaudry /urowo/. Wina moc?

przytem gra?

Chór. Bierzcie₃ pić, bierzcie₃ grać!

Monlaudry. Do prawdy! Smiałość

la mnie okiwi,

Widząc to, z oburzenia drze₃,

Towarzysze wy niegodziwi. —

Oficerowie. Co, niegodziwi?

Monllaudry. Tak, wyscie niegotowi!

J. weselo! Panowie, nie exhalujcie.

Oficerowie. Mybornie, więc zasię-
wiesz z nami;

Wino znów rozgrzeje krew,
Labrynni znów dziarski śpiew

Monllaudry. Ponieważ tak lubicie
śpiew,

Nową zaśpiewam pieśń,
Latowicki, zwrość chór. —

Tę piosnkę śpiewa w Marcy, cały
Królewski dwór. —

Stuchajcie więc! —

Oficerowie. Stuchamy cię!

Monllaudry. Garbuszek mój w świecie
był,

Tak maty leu garbusiek byt
 Że chociaży kło wierzyć chciał
 Że garbus taki maty żyt
 Że garb z tytu, strasny miał,
 Ożyby lemu kło wierzyć chciał,
Chor. Że na plecach ... *[f.w.]*
Moussaudry. Wojenny wsem się
 okwat spiew.

Krzyacy biegna, wieść życie w boj
 z kaptalem.

W Karzelu sym zawręta Prew,
 On się lek odurzył wojennym stalem,
 Ach! ah! ah! Wybuchnęli wszyscy świec
 Ach! ah! ah! i Krzyżingli mu zpospie
 chem,
 Jakże piętua, mój Boże posłać sa

Ten garbuszek wzrosła dwie stopy,
ma!

Chór. Ławie pietra ... /jw/

Monlandry. Tęże gdy on wśród
walki był

Wście jednak co się stało?

Tak, gdy on wśród walki był,

On się dzielnie bił.

Z bitwy wyszedł z chwałą.

Temu nikt nie wierzył, nie,

Żeby garbus tak dzielnie, pisał
się - /powtó/ }

Chór. Temu nikt nie wierzył, nie.

II. /jw/

Monlandry. Garbuszek mały w wie-
cie był. /jw/ //

+ Naslepnej wiosny stało się
 Że garbuszek będąc osamotnionym,
 Osiwiadcza nagle chęci swe,
 Że on musi sobie wyszuknąć żonę,
 Ah! ah! ah! wybuchnęli wszyscy
 śmiechem,

Ah! ah! ah! i krzyknęli mu z pos-
 piechem,

Żartujcie pięknie, mój Boże posłać
 do... /jw/

Coż? zastadły iż wciąż,
 Jednak coż się potem stało,
 Choć zastadły iż wciąż,
 Ten garbaty mąż.

Miał się ożryt chwalać,
 Temu nikt nie wierzył, nie

Żeby garbus tak dricnie spisał
się. —

Chór. Tenu miś... *[jio]*!

Marignac. No, witajcie nam
Monchevner. Ale co się stało,
że przybywacie sami, i że wasz
putk jeszcze się tu nie znajduje?
Monclaudry. Bo... po drodze,
nasz putkownik potrzebował
swojego putku w sprawie oso-
bistej!

Monchevner. A więc nie ujrzemy
tu waszego, osimnasłolczego
putkownika?

Monclaudry. Przeciwnie, nadciąga
on z putkiem. Szapami, ja zaś przy-

biegtem cwałem nie obawiajcie
się, pojutrze pułkownik wraz
z swoim pułkiem tu się ukarze.

Peangmirard. Pojutrze?

Monllaudry. Tak.

Peangmirard. A więc przybędzie
za północ, gdyż jutro będzie się bierze.

Monllaudry. Jechi jutro be-
my się bić, więc dziś bawmy się
j. Bogłos bebnów. - Krzyki! do bronii!
do bronii

Tonneville. A to co? Cóż się tam
stało?

De Savailles. j. wchodzą. Co się stało?
to, że białwa kamiasz jutro, dziś
się kacketa ... Już białwa od góry

nieprzyjaciół zbliza się w na-
ska stronę ..

Żołnierze. Do broni! do broni!

Monclaudry. Tylko zimnej krwi,
przyjaciół, zimnej krwi i odwa-
gi. Postarajmy się tak postępo-
wać jak garbuszek.

Powołanie Choru.

Tęże gdy on wśród walki był i jw!
Tęchora, oficerowie, żołnierze,
winandyerzy. Robięcy same po-
zostają.

Scena 3-cia.

Sinon, Sinetta, Marion,

Marietta, Robięcy.

Sinon. A my? co się stanie z nami

biednemu?

J. Hexasie pomóżciej rozmowy słyszeć
bicie w bębny!

Maryella. Czy macie wy odwagę?

Marion. Ja mam jej bardzo mało,

Sinella. Ja tylko trochę

Marion. A więc idźcie sami i
zobaczcie jak idzie bitwa! Sinella
idźcie w głąb i patrzcie. Bicie w bębny
bliżej!

Marion. ~~Idźcie?~~

Sinella. Widzę, Holunnę nie-
przyjacielską, Holunna ta idzie
na przód, nasi czynią wszystko,
bija, biją, ale to ni nie pomaga,
nieprzyjaciół ciągle posuwa się

na przód, za dwandras bekie
lu

Ninon. A więc zginstysiny.

Ninella. J. wraca na przód sceny.

O mnie się tak zdaje, zginstysiny!

~~##~~ № 17. Lamento. #

J. Bicie w bęben w ciągu całego
numera J.

Chor. Boże! coż znamy sławie się?

Walka wre, braba już zagrala.

Boże! coż znamy sławie się?

Tam stychać bęben, rycka, striała,

Boże! coż znamy sławie się?

Jeżeli tam naszym pojście chc!

Ninon, Ninella. Nasze wzięci nasze

i. l. d.

uśmiechy

Spowabę klóre nam dał Bóg!
I wszystko to dla swęj ucięchy!

Posiadtie, mienawistny wrog,

Chór. Ah! jakiej dosyć nam obraz,

Którby to się pokiewać mógł.

Шибаси: nasce, nasce крау,

Wszystko to będzie zjawat wrog.

Boie cōr zmaeni slanie si^z / jw.

Sinou Sinella. z. l. d. Płyhać w dali i w
walka krowawa;

Али харѣдъ къ насъ сѣхати ма,

Była lepiej wyprawione sprawa,

Kommu & mich ka'ida sere da?

Chor. Jan młody nowel dla kucha-
rki,

Klášby to přeměti' mógť,

Jexeli tak mu się wydarza,
 Że pracę jego zjada wróg!
 Bore! coż z nami sławie się ^{prócz} ~~prócz~~ ^{prócz} ~~prócz~~
Marion. Cyl, stuchajcie, kłosiad-
 chodci —

Sinon. To nieprzyjaciół.

Marion. Tak, to zapewne nie
 przyjaciel f. wchoz, wiwandzert.
 Nie, to wiwandzerty.

Sinella. Co biłwa?

Matgosia. Hygraua!

Sinon. Jakiś?

Maryjanka. Nie wiele brakowało,
 a byłaby przegrana. Wchwiki
 kiedy nasi już zaczęli zachrywać
 tracić odwagę, jakiś pułk którego

się wcale niepoklewało, przy-
bywa z pomocą. Puth senlar
dziećmi się sprawił, że Kolumb
nieprzyjaciela, rozbitą i roz-
proszoną zostata.

Sinella. Wyboruic ~~+~~
Matgoria. A wiecie co to za puth,
który wstrzygnął bitwę? Puth
de Partheuay. A wiecie który
puthcieu dowodził? Książe de
Partheuay w swojej własnej osobie
zotmierz osm nastoletni. Wzrysi za
Kulisauni. Niech żyje puthorwik.

Marion. Czy słyszycie, to on nad-
chodzi, oluczają go, winstują mu,
~~strzykają go~~

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

Scena 4ta.

Cik: Nixie de Parthenay.
Dragi, późniój Montaudry.
Sc 18.

Chor. Zwycięstwo dziś, niebo
 nam dało,

Wszyscy cięliśmy się,
 Dzisiaj się okrył wieczna
 chwata,

Waleczny puth de Parthenay
 i Wchodzi Nixie w ubiorze bojowym
 wśród okrzyków. Wszyscy mu
 winują i.

Nixie: jakby oszalały!

I.

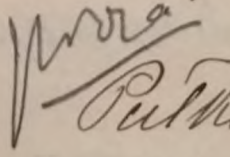
Pokuta co do wojna znaczy

Moją zawód zaczął się,
 Dziś otrzymać, chęć Karla,
 Tam mi nie było źle,
 Ah! w oczach moich o'pauwie
 Cały wiruje świat,
 Rozkosz, bitwa karły powie
 Kto ma osmiasieć hal.
 Naprzód, naprzód, marz plub-
 uami!

Trebacke groja, do skary, wciat,
 Jak mło celować się z wrogami,
 Rozkosz, mnie przejmował mat.
 Jak mło ... ~~z wrogami~~

II.

Ak wam muszę wyznać skore,
 Ja troche, białem się,

Imiac' moi beda się zotwierze,
 Wsłouchu gdy ujrza mnie!
 Putkownik schorze, słabego ducha!
 Ja tego nie zwiastbym,
 Świsnęła kula kota ucha,
 Strach zwiast jakby dyu.
 Naprzód, naprzód, już uchości
Monclaudry! 
Monclaudry! Putkowniku!
Tsiare. Przybywaj, panie de
 Monclaudry, przybywaj. Pau-
 wie, oślo mój nauczyciel; przed
 chwilą staratem się, przypom-
 nieć sobie dawane mi przez
 niego nauki; ale nauczyciel
 więcej umie, aniżeli uczeń, on lepiej

bit się aniżeli ja. -

Monslaudry. Lepiej aniżeli
wy, Rsiarce? ...

Rsiarce. Tak!

Monslaudry. Gdybyśmy mieli
czas pułkownika, dowodziłbym
wami, że jesteście w błędnym
ale czasu nie mamy.... Gene-
ral chce wiedzieć się z wami...

Larax was do niego zaprowadzę
Rsiarce. General ... ^{Wierzy} ~~Wierzy~~ ... Ale
pierwój powieśćcie mi proszę;
co co wiążątem, czy rzeczywiście
jest bitwa? ~~Wierzy~~ #

Monslaudry. Bez wątpienia? ...

Rsiarce. Czy to nie jest policka, utarcula,

to bitwa?

Monclaudry. Alexi sat, miera,
woduie putkowiska. To jest
bitwa, bitwa prawdziwa. -

Kriakie / w uniesieniu / Bitwa!
bitwa prawdziwa! Wiedziatem
bitwę, prawdziwą, a więc biegnij-
my, do generała / wychodź / ~~##~~

Powłóczenie chóru.

Zwycięstwo / f. j. w. /

/ Wkrasie powłóczenia chóru,
rozbito namięt putkowiska;

Bernard porządkuje w nim
sprzęt, tężo obozowe, skryte
ptaszkem, dwa taborety i bęben.
Bernard nakrywa na bębnie talerz,

Kubek i. s. d.

Scena 5ta.

Monllaudry. Oficerowie
putku. -

Monllaudry. Panowie, oto
jest namiot putkownika,
w leu miejscu słabszym
obozem. Ah! a Frimousse,
czy nie kło jakiś wiadomości
o Frimoussie?

Navailles. Towrzem, wzię-
liśmy go przed chwilą. -

Monllaudry. Wdobrem zrozwu?

Marignac. W najlepszem.

Monllaudry. I gdzieś go wzięli:
w rowie w którym się ukrył?

Novoille. Alex' bynajmniej,
wziętym go w główną
kwaterę. Winkowannu
z zapatem.

Monllaudry. Winkowannu
Frimoussowi?

Novoille. Tak się zdaje
wykonał jakiś' czyn bocha-
lerski!

Monllaudry. Frimousse?

Champroulon. Tak, Frimousse!

/. Frimousse ukazuje się wlebi,
na pół profesor na pół żołnierz.

Ogromny pióropuch na kapeluszu,
paucerk, długie rapir przy boku,
posłać bardzo oryginalne!/.
/.

Monllandry. Mój Frimousse,
nasz Frimousse wykonał coś
bochałerskiego. —

Sovoille. Tak się zdaje

Monllandry. Dajcież pokój,
to nie potrzeba!

Scena 6ta.

Cix, Frimousse.

Frimousse. / iżcie na przewodzeniu
Dumme / Tella czegoś do pro-
szyć, nie miałbym wykonać
coś bochałerskiego?

Monllandry / śmiejąc się /
Pociwax

Frimousse. Pociwax, pociwax,
mój panie, co?

Monllaudry. Się gniewajcie
cież, państwo Frimousse, i po-
wieście nam co takiego uchy-
miście?

Frimousse. Co uchymitem?

Monllaudry. Tak....

Frimousse. Laboratem sam
jeden stu pięćdziesiąt do
niewoli! -

Soville. Ah!

Frimousse. Czy to wam wystar-
czy? Czy znajdziecie, że
to nie jest dostatecznie bocha-
lerskiem? -

Monllaudry. O! zapewne!

Ale jakim sposobem zabra-

Pisćie się do lego, żeby zabrać
snu pięćdziesięciu do niewoli?

Frimousse. ~~Sie ^{amochy} ~~namyśle~~~~.

Monllaudy. Ołó' uas!

Frimousse. Bęć ~~stwarzę~~ ^{stwarzę}.

Kiedy wziętem się mają się
bić, pierwszą moją myślą było
zembrnąć przed ciłwą, Wziętem
Wingiliuska pod pachę i skiero-
watem się ku wierzbom.

Monllaudy. Tak Galalea...

Frimousse. Tak jak Galalea...
zła, różnica jednak, że kiedy
Galalea uciekła ku wierzbom,
chciała żeby była wzięta, ja
zaś zupełnie przeciwnie.....

Na mieszkanie, mój uczeń
 ma dobre oczy i spostrzegawczość,
 a ponieważ zawsze ma domnie
 coś na wstrobie, z powodu ka-
 ry, jak, mu zwykłe pisywać
 karatem, wystat do mnie
 dwóch skałuskich dragonów,
 którzy mnie doprowadzili. Ka-
 ratem się spierać, ale pomi-
 mo oporu, ci dwaj skałuscy
 dragoni wpałowali mnie na
 skałuskiego konia Ten
 skałuski koń, stracił głowę i
 pęci sam nie wie gdzie...
 Wpadamy do wsi, zajęci przez
 nieprzyjaciela, nieprzyjaciela nsty-

stawisz senleń myjego honia, wpa-
da w przerazenie, zmyka w niesta-
żie i wpała na puth francuzów
Biorę wysyskich do niewoli, a ponie-
waż ja peżitem za nieprzyjacie-
lem, więc ja to ich zabratem.

O leu historya pirać beżie.
Montlandry. Wiesz, wiesz,
Rochauz, Frimousse, i ołó jesteś
seraz zuchem!

Frimousse. No tak, jestem zuchem.
I dawno bym zabrał nim być, gdy-
bym był wieżiat, że to nie tak
łatwo.... Ale posłuchajno Mont-
landry.

Montlandry. Coś latiego?

Frimousse. Chcę ci coś zaproponować. - Miałoby być armija nasza oblega od dwóch dni miasteczko

Monllaudry. Coż?

Frimousse. / Bochalerskoj! Czy chcesz żebyśmy je zdobyli w dwóch?

Monllaudry. Ten cztowick oszalał!

Frimousse. So, dalej! Montlandertku, dalej! Jeżeli nie pojedzie ze mną, ja pojedę sam...

Monllaudry. Czy by się uspokoił, Frimousse?

Frimousse. / w uniesieniu! Ja mam się uspokoić do tysiąca lat! Obywatelom nie chce się uspokoić!

/. wstrząsając rapierem/. Do stu
 tysięcy furbeckich batalionów!
 /. Wchodzą księża zaciągają się ścień-
mac!.

Własność
 Gminy m. Lwowa.

Scena 2ma
Cix, Księża.

Księża. Cix się tu słato?

Montlaudy. Putkowiskiu, to
 Frimousse, chce koniecznie być się.
Novville. Nieporobna go wstrzy-
 mac! -

Księża. Nie dosłałecznemu jest
 panie Frimousse być adwokatem,
 trzeba umieć być posturym.
 Schowaj pałask do pochwy.

Frimousse. Chetnie, ale

Thiarié / surowo. Wiedziałem
się z generałem, polecił powie-
dzieć wam, że puth wypetuił
swoją powinność. To jest wia-
domość dla żołnierzy, ale co się
słycha oficerów

Monllaudry. Oficerów?

Thiarié. Generał zadowolony jest
z ich odwagi, ale waje się że
drsi' rano hulali sobie z pięknymi
osobkami, i z leż przyczynu. Lylko
co nie przepaoli..

Monllaudry. Flu!

Thiarié. Aby się to nie ponowi-
ło, postanowiono, że każdy oficer
spolwany z każdą osobą będzie surowo

Narauym. - Także coś nowego.
Frimousse. ~~To rzecz prosta.~~

Księżę. Co mówisz?

Frimousse. Mówię, że kiedy walczyliśmy zotwierz spetuit powinniśmy swoją, bardzo przytrem jest nie porwalać mu. -

Księżę. Nie dosłownie jest być odwarugum, panie Frimousse, trzeba także nie być rozpustnikiem. -

Frimousse. / do księcia / Słyszeliśmy mój panie, pięć set wierszy, / smiech / Oh! wybac pułkowniku.

Księżę. Panowie, cnuwajcie ~~nie~~

soba, ^{sami} ~~sami~~... a teraz zyc-
 czę wam dobrej nocy. ~~##~~

Monllaudry. A kasto?

Thiarc. Kasto?

Monllaudry. Tak pułkownika,
 wy sami dać je powinniście.

Thiarc. ! uszczęśliwiony! Kasto,
 ja mam dać kasto.... Ah! ja-
 każ to rzecz zabawna wojna.

Monllaudry. A więc pułkowi-
 ku.

Thiarc. A więc, po leu co wam
 powierziatem, kasto jest już
 wyznaczone. Kastem jest prek
 nobieł ~~##~~

§ 19^{ty}.

Thiarc. Prek nobieł! ! bis

General taki roztwarz dat; Prez nobieć,
 Z nich wszystko zle, on stuszuć
 Prez nobieć miat.

To hasłem jest, więc stuchać ma
Oficerowie. Prez nobieć,
Xiarsie. To hasłem jest, więc
 stuchać ma {bi

Oficerowie. Prez nobieć?

Czy pewno, puthowniku ma?

Prez nobieć, f.j.w.f.

Xiarsie. Miłościu, dla nich kady
 wre,

I myśl jak zalecać się

O! nobieć!

Oficerowie. O! nobieć!

Xiarsie. Roznoszą, gdy ogarnie nat,

Z talwoscia, wróg nas będzie brał
 Prekz nobieśy!

Oficerowie. Prekz nobieśy!

Źsiarć. Tem gorzej dla nich
 jest mieśeśy!

Takie hasło dawo nam!

Chór. Tem gorzej! / j. w. / Pillur-
nella - oficerowie stawiąją się
księciu i wychodzą!

Scena 8-ma.

Źsiarć. Bernard.

/ Źsiarć wchodzi do namiotu. Ber-
nard idzie za nim. Źsiarć ogla-
da swoje mieszkanie i meble.
W tym czasie przegrzywa ciągnie
się dalej i stychać w oddale hasło

„Przez łobielę!” „Książe odpasuje szpa-
de, i odłaje Bernardowi.”

Bernard. „A leżąc pancerz pułkownika
z Odpina i zdejmuję pancerz.”

„Książe.” „posłuszając miejsce na pan-
cerzu.” „Co to jest?”

Bernard. „To pułkownika, jest ślad kuli.”

„Książe.” „Kuli....”

Bernard. „Tak pułkownika. Jest ślad
kuli, która się splasknęła na waszym
pancerzu, i to nie jedna..

„Książe.” „Kule? Czy jesteś pewny, że to są
kule prawdziwe kule?”

Bernard. „Ależ tak pułkownika,
zupełnie pewny.”

„Książe.” „przyciskając pancerz do serca.” „Ah.
jakże to zabawna rzecz, wojna! To

jest trochę dla mnie?

Bernard. Tak pułkowniku! Byłbyś położył koldre, ale poświęcić jej nie ma....

Asia. Tak, kiedy nie ma...

Bernard. Ale jeżeli na przykład, pułkownik ma ochotę zjeść wieczerek, nim się uda na spoczynek, o to jest natrysk..

Asia. Na pewno?

Bernard. Tak pułkowniku! Czy pułkownik nie już odesunął nie potrzebuje?

Asia. Nie, dziękuję ci..

Bernard. A więc dobra noc pułkownikowi.

Tsiare. Dobranoc Bernardzie, do-
bra noc! Bernard wychodzi na-
miotu!

Bernard! odchodząc! Prez siobie
dla oficerów morze! ale dla ordynan-
sów. — Soc nadeszła, ale bardzo
jasna, księżyc!

Scena 9^{ta}

Tsiare. Jeść wieczorek, albo mi się
chce jeść? Sa honor nie, to rze-
saka miśua jeść samemu. ~~##~~
Frimousse miał stusność, bardzo
prętko jest dla ciotniśka, kiedy
wypetnit swoją powinność...
niepokwalać mu. Ah! gdyby moja
żona tu była. Moja żona! Ah!
co leć porabia seraz moja żonczka.

Uypia zapewne, uypia myśląc
o mnie, tak samo jak ja zay-
piając myśląc o niej. ~~##~~

! Uypia na obozowem łóżku!
Blauko, konna moja Napród!
Plutonami! Do starzy formujcie!
Bitwa! prawdziwa bitwa...
Blauko, awieł mój. Blauko
konna / Uypia -- Po kilku
chwilach, słychać krzyki, wystrzał
z broni ręcznej -- Księż się zrywa!
Co to znaczy? / Wychodzi z namiotu.
Zaledwie wyszedł, kobieta wsuwa
się do namiotu niepostrzeżenie.
Wchodzi Monlandry i inni!

Scena 10^{ta}

Księż, Monlandry, Frimousse, Oficerowie!

Księżna w namiocie.

Księżniczka. Co się stało? Czy uderzono
na nas?

Montlandry. Nie pułkowniku. Spokoj-
nieś jesteś cięci, zawołano słowem.
Cięci nie odpowiedział i dawał ognia.

Księżniczka. Gdzie się cięci porwał?

Montchevner. Nie wiem, pułko-
wniku, szukamy.

Montlandry. Może to kobieta. Jakaś
Brodawczanka, która usłyszała, o
bochaterskich czynach pana Frimousse.
Frimousse? zawsze bardzo oryginalny.

Tak sądzisz? Gdzie ona może być?

Savoille. Może się wsunęła do
namiotu pułkownika?

Księżniczka. Oh! i wiecie i państwo, porucznik znowu.

Gra scemiczna!

Monllandry. Scix?

Księż. Co? Nie ma miłogo...

Lepewuianu pauców, że nie ma
miłogo, to jātkaś pomytka... ~~Dobrze~~
Dobra noc paucowie, dobranoc!

Monllandry. Dobranoc, puthowmi-
ru..

Frimousse! wychodzi ostatni! Brada-
manla ... Ariosto, per la scala
di balcauc! wszyscy wychodzą.

Księż patrzy na niemi!..

Scenka II-a.

Księż i Blanka.

! Proszę wszyscy wyszli, Księż wcho-
dzi do namiotu!

Księż. Jaktó, więc to ty?

Blanka / rzucając się w jego objęcia
Tak ... to ja!

Książe. Ty w moich objęciach?

Blanka. Tak, tak... to ja!

Książe. Pretoriona dostała się ułła-
gać... porwoliła ci...

Blanka. O! nie, ona nie mi-
nie porwoliła. -

Książe. A więc jakim się to spo-
sobem stało?

Blanka. Uciekłam, żeby poćwić
za sobą, stało się to takim spo-
sobem... Posłuchaj, opowiem ci
wszystko!

Książe. Słucham!

Blanka. Wiedząc tego dnia, kiedy
zobaczysz

pensjonal szurmien, pręto-
na, która miała podejrzewia,
roztraxata, żeby posławionostądo
dla mnie, w jej własnym pokoju.
Cóż trzeba ci wiedzieć, że co
wieczór zwyczajnie ... Czy stu-
chasz? Niakię ciągle catuje rece
Blauki? -

Niakię. / ma się rozumieć że stu-
cham? -

Blauka. Nie zdawało mi się... Co
wieczór więc po modlitwie, jest
zwyczaj przywołania prętońców,
których od wszystkich drzewi / do księ-
cia, który ciągle już catuje? Czy
stuchasz?

Niakię. Ma się rozumieć że stucham. -

Blandia. ~~Kluczy od wszystkich drzwi~~
~~przymknęła.~~ Saurycielka je przy-
 niosta.. Po upływie pół godziny
 przetrwała karnie, ale ja nie
 spałam. Wstałam, ubrałam się
 po cichuleńku, wzięłam klucze,
 pochwyciłam Drzwi, wszystkie
 drzwi i po upływie kwadransa
 byłam już na polu!-

Isiaze. Sama?

Blandia. Tak, sama, a noc była
 taka ciemna. 'ale coż mi noc
 obchodzi? Co mi noc obchodzi
 niebezpieczeństwo? Stałam prosto
 przed ućbie, zapylając się wszystkich
 przechodzących, gdzie się swoją path
 znajduje, gdzie ty jesteś? Odpowie-

wzięto mi, i stało dalej. Pie-
 choty, wózków, jak mogła
 być. Nie pytał mnie jakim
 sposobem, dostato mi się, lubaj,
 gdyż sama nie umiałaby mi
 odpowiedzieć, na to zapytanie.
 Ale co to znaczy? najważniejszą
 rzecz nie że jestem, i w swoich
 objęciach, mój mój... mój mój.
Liara. Mochana z nich to ~~to~~

Blanka. A teraz weź mnie za
 rękę i zaprowadź do swego miesk-
 nia. —

Liara. Do mego mieszkania?

Blanka. So tak!

Liara. Ale ty jesteś w moim miesk-
 nia.

Blanka. Jakiś, by mieszkał tu?

Hiare. Tak!

Blanka. Czy podobna! liche łódek-
ko, dwa słotki.

Hiare. Tak, dwa słotki, z których
jedno nie na wiele się przyda,
patrz, oto nogę, ma strasznego
w czasie bilwy. ~~##~~

№ 20 Duch.

Blanka. Przyznajmy to, o metli mojej,
mieszkał tu bardzo źle,

Hiare. Co chcesz, o moja Droga,
Tu nęka sroga

Blanka. Tu nęka sroga?!

Hiare. Czy to panięta moja kłisza,
Co los pomyślił z was narodzić
dać.

Fortuna daje to potrzebna,
 Obdarza zbytkiem, więcej, jakby
 chciał.

~~Preść kroc' do syńcy, dochodu,
 Pałace, włości, słoby, zbyty
 mógł.~~

~~Wypaniały, blask wielkiego
 rodu.~~

~~A w przedprożu petio w złocie, sług.~~
Blauha. Teraz, już nic nie mamy
 nic.

Liare. Już nic, już nic.

Lech coś to dziś obchożniwie,
 Tak bogo nam
 Goly przy nas źle!

Raxem. Tak bogo nam / jio /

II

Tsiare. Piw wielki składał nam
ukłony,

Pamiętał wszak niedawne chwile

Pamiętał światło ze salony,

Gdzie one się pożyły, gdzie ah.

gdzie?

Zniknęły już dośladki moje,

Ole mój pałac, w którym moją

siaść.

Lecz chcąc się w nim pomieścić

w dwoje.

Musiabym cię na holana

wziąć.

Blanka. Biedny mój. Już nie ma
mnie!

Tsiare. Już nie! już nie!

Leć co' to obchozi mnie / jio' /
książę. A teraz trzeba zjeść wiecie
 me,

Już wielki czas.

Blanka. O! dajmi jeść!

Książę. Do czarka, gorze są nasze
 Salerce?

Blanka. Ah! gorze?

Książę. Ah! gorze?

Tu jeden mam, co' nam sro-
 dziło,

Niech on sturzy nam,

— Sa jedynym oboje zjeiny Salercu.

— By dobrze skonczyć le hulankę
 Wypić trzeba.

Blanka. Ah! ja pić chcę

P. Rudwan 1^{ta}
 2/ 8.6.4.
 1/ 8.6.4.
 1/ 8.6.4.

popołudni 5/ 84 rok
 10 wotny

popołudni
 popołudni

924/ 18813
 2/ 3 zmięci
 Wrbau

Isiare. Ah! do Carla, mam jednog
srebrnego

Blanka. Czy tak?

Isiare. Ah! tak! Coż zrobiło!

Gdy dobra jest chęć,
Czy trzeba nam pić?

Wypijem oboje z tej samej kłaniki.

Razem. Gdy dobra jest chęć! j.w. Isiare
całuje Blankę!

Blanka. Co to znaczy co?

Isiare. Nic wiem, nie?

Chcę całować, całować i cię ^{wać} całować

Isiare. Doprawdy o Droga robimy to,

Dla czegoś ten żal, że miejsca za mało,

Bo gdy serce, kto chce całować się,

Niech nie żali się że miejsca nie ma.

Razem. Isiare serce! j.w.

/. Wchili, Kieży Ksiare z Blauna,
Sworzą grupę miłosną, słychać
w oddaleniu, moliv grają, piau:
Prez z hobiety, /^{ah straszny, badić} /
Ksiare. ~~Obrońca, badić~~ / Tu przy
mnie siadę

Patrol nocny ledy, przechodzi,
Chór. Prez hobiety, / jw /
Blauna / śmiejąc się / Prez hobiety!
Ksiare / śmiejąc się / Prez hobiety.
Blauna. Z czego roznaku?
Ksiare. Siessedy lat, / catuje ją /
 - Jam roznak dał. Tak jam wy-
 dał sam / catuje ją /
Chór. / Zabrymuję się na ogłos catu-
sów? /
 Coś to, coś to pocatunki styre, laiu!

Księż. Ostrożność potrzeba nam.

Żołnierze. Słysz, catusz jam nie frę.

Brzgałyer. Nie słysz, nie.

Chór. Nie, nie, nie! Patrol schodzi ze
sceny i powłacza!

Chór. Prek kobiety.

Blanka i Księż. Nie bacząc mi że pa-
trol przechodzi,

Catujemy się, lecz cicho bądź.

Gdy patrol blysnie drzewa

Las nasz

Proś miłosnych schronień! powłoni!

! Dziel powinien ratować się ewolucja
miłosnem skromniem. Po dźwięce,
odgłos brabki, bicie w bębny za ku-
lisami. Do siostania koni, słysząc
krzyk do broń!

Blanka. Co to znaczy?

Książe. Marm ... Zapewne napad
nocny na obór. Znajdziesz się po
środku białej.

Blanka. Ah! jawniebym się oba-
wiała, żebym nie była razem
z tobą, ale przy tobie nie obawiam
się niczego! Bernard wbiega do
namiotu!

Bernard. Putthorniku! Putthorniku.

Książe. Nie wchodzi, zabraniam
ci wchodzić.

Bernard. Alex! putthorniku, mu-
szę wam słopomów.

Książe. Tak proszę, nie nie potrzebuję od ciebie
nic!

Bernard. Ale, co się stało putthow-
nikowi?

1. Znow ogłos brab za bulisiami.

Pulk wchodzi na scenę, wyluc
cranie, sziaie przy pomocy kony,
przyrodziat pancere, przypasat pas.

Pulk wchodzi na scenę. Sziaie
sloje na jego ciele. Blanka
porosloje w namiocie.

Scena 12ta.

Cix, Monlandry, Frimousse.

Monlandry. Wybac pulkowniku,
ale z polecenia Generata kazam
od was szpady oddania.

Sziaie. Szpady. ~~///~~

Monlandry. Tak pulkowniku, nie
wykonaliscie rozkazu... wiecie: Prez
Kobiety. Takie proslo do namiotu do
Blanki. Prosimy su pania.

/. Blanka wychodzi z namiotu /.

Blanka. Jakiś ? to wy państwo de
Monllandry? Ktorego mój mąż
sah rocha

Monllandry. Ima słusność. Nie
obawiajcie się księżno, przekonacie
się niebawem, że ma słusność
w tem, że mnie rocha. Alszak
patkowidku, prozę o spadku. #

A 21.

I.

Thiare. Oddać spadku, roztak surowy;
Spelnić jernak go lreba nam
Patrzcie, nie ma więdnęj pobay.

/. Kytobywa spadku, jest jej tylko kawa
tek /. Iczaske tylko oddam wam
Łal ulosny, serce moje gniecie;

Już ~~stare~~ na leży do was cwałna ta,
 Najpiętniejszy oficer w świecie,
 { Nie odda więcej nad to co ma / bi
 / oddaje szpadę /

II

Co zaś do ostrza mój rycerz,
 Tego już wam nie oddam, nie,
 Na nieprzyjacielskim pancerzu.
 Nie - mknięciem ja złamam je
 Niekręchem, pewnie mi powiecie,
 Ale bierz, gdyż łaba wola swa,
 { Najpiętniejszy oficer w świecie
 { Nie oddaje więcej nad to co ma / bi
Monclaudry. Po wythonaniu stary
 nagrodek puthowistki, nie ustuka
 liście rozkazu, ale z waszej przychy-
 ny, bilwa kosała wygrała, i miasto

oblexione, poddało się. —

Frimouise / bochalerskoj. Na sukces-
cie! Gdyby, nie to....

Monllaudry. Polecano oddać
wam konie. —

Książe. Na prawdę?

Monllaudry. Tym razem na praw-
dę. / Oddając mu szpadę. / Spolec-
no wam, ażebyście się udali,
wraz z Księciem, do Wersalu, i
oznajmić, że bitwa wygrana. —

Książe / do Blauki. Ale czy bitwa
w rzeczywistości wygrana?

Blauka. Ah, spóźniam się.

Książe. Pochepaj, naraż się słowami. /

Nº 22. / Koncowy duplet do publiczności. /

Matronka moja jest w obawie,
 Tja ze strachu ławie drze,
 Jednak w tej dżisiejnej rozprawie,
 Myślimy najdzielniej brali się,
 To mało kapełowe powiecie,
 Przyjac brzeba co nam los da
 Najpiętniejszy oficer w świecie,
 Odłaje tylko, to co ma,
Chór. Najpiętniejszy oficer w świecie
 Odłaje tylko, to co ma...

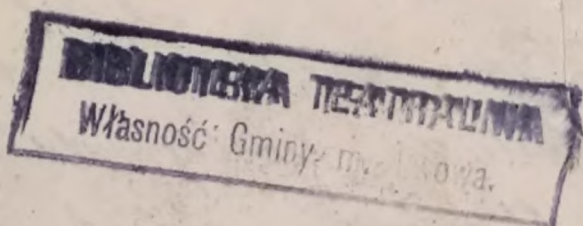
Proiec.



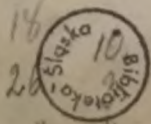
Franciszek Żwirski

Własność
 Gminy m. Lwowa.

16688.



Dotychczas przedstawiać na se-
teatru hr. Skarbka 3. aktową
komedią p.t. "Księżatko" (s
pp. Meilhac i Halévy muzyk
coga) z tłumaczeniem pols-
kim i pastrowaniem jednak wyfu-
szenia na skronic 39. przedto-
rniego reżysersu wierszy "do-
sygnahrej" saki, a i do: trzeba po-
stać nad" w nowo reżysersku
Wysokiego z Tracysygnu Na-
mistrzictwa dnia 15. kwietnia 1888.
Lwów 19 lipca 88.



Tracysygnu

Frank D. $\frac{15}{6}$ 86 Books
 D. D. $\frac{2}{8}$ 86 Linen

